THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.



# WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.



Prenumerata wynosi:
Rocznie ........ [illegible]
Półrocznie ........ [illegible]
Za granicami St. Zjedn. ........ [illegible]
Pojedyńczy numer ........ [illegible]

Deus et Patria! — ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. — Bóg i Ojczyzna!

No 18 — Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 4-go Maia, 1905, ( May 4 ) — Rok VII

# Z Wojny
## Japonsko-Rosyjskiej.

— Z wojny japońsko-moskiewskiej nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości. W Mandżuryi jakoś zupełnie spokojnie, a na morzach także jeszcze nie przyszło do bitwy między flotami: Rozestwieńskiego i admirała Togo.

— Dnia 26go kwietnia donoszą, że flota Rozestwieńskiego cofa się ku południowi, to znów że znajduje się ukryta w zatoce Kamranh należącej do Francyi. Donoszą także, iż flota japońska stoi w zatoce Mazampho przy brzegach Korei.

— Londyn dnia 37go kw. Donoszą tu, że lina podmorska telegraficzna została przecięta niedaleko wyspy Hainan. Podobno też eskadra Niebogatowa już się połączyła z główną flotą Rożestwieńskiego.

— Wyspa Penang, 28go. — Angielski parowiec Apear donosi, że 60 mil od wyspy Penang widziano rosyjską eskadrę Niebogatowa, podążającą ku północy, aby się połączyć z główną flotą

— Londyn dnia 29go. Donoszą tu, że flota Rożestwieńskiego płynie ku północy i znajduje się na wysokości przylądka Varela, odległego 70 mil na północ od zatoki Kamranh.

— Saigon, dnia 30 kwietnia — Flota Rożestwieńskiego popłynęła gdzieś ku północy. — Podczas gdy flota znajdowała się w zatoce Kamranh, uciekło z ruskich okrętów wielu marynarzy.

— Londyn dnia 1go maja Donoszą tu z Saigonu, z francuskiej kolonii Kochin Chiny, że flota rosyjska znajduje się w Port Dahel, 40 mil na północ od Kamrauh Bay. Nikt nie wie gdzie się znajduje flota japońska.

— Hong Kong, 2go maja. Flotę moskiewską widziano w zatoce Nha Trang, 60 mil na północ od Kamrauh Bay.

# Rewolucya w Rossyi.

### Rewolta chłopów.

— Znany milioner rosyjski Tereszenko, któremu zbuntowani chłopi zniszczyli niedawno kilka fabryk, wyrządzając tem szkodę w wysokości około 4 miliony rubli, otrzymał z ministerstwa wojny pozwolenie na zorganizowanie na własny koszt oddziału ze 150 dońskich kozaków w celu ochrony swych fabryk przed dalszymi napadami.

### Nowy ukaz carski.

Batiuszka nakazuje utworzenie specyalnych komisyi, które mają za zadanie oszacować szkody wywołane przez zaburzenia chłopskie. Po oznaczeniu wysokości wynadgrodzenia mają być odpowiednie sumy ściągnięte drogą egzekucyi od całej gminy, która dopuściła się gwałtów, bez względu na to, czy wszyscy jej członkowie czy tylko niektórzy w zaburzeniach brali udział. A jeżeliby to ściągnięcie w drodze egzekucyi było niemożliwem, natenczas majątki tych chłopów mają być sprzedane na licytacyi.

Ten nowy ukaz carski musi być uważany jako wyłącznie to mający na celu, ażeby chłopów wystawić na dalsze szykany i gwałty czynowników i jeszcze bardziej pogorszyć ich położenie i tak już nędzne i litość budzące.

— Hrabina Tołstojowa wydała odezwę do wszystkich Rosyanek i do kobiet całego świata, — aby agitowały za zakończeniem wojny.

— Petersburg. dnia 27 kwietnia. Z miast i miasteczek nad Wołgą nadchodzą coraz bardziej niepokojące wieści o szerzących się strajkach okrętowych. Zwyczajne zimowe gromadzenie się frachtu zwiększyło się przez blokady kolejowe, a z rozpoczęciem żeglugi po rzece może przyjść do rozruchów.

— Pop Gapon znalazł następcę w osobie jakiegoś popa Mikołaja, który nocą występuje z przemówieniami w dzielnicach robotniczych. Władze zabroniły mu przemawiać.

— Kiszeniew, 28go kwietnia. — Na Podolu wybuchły rozruchy chłopskie i wstrzymano pracę wiosenną.

— Tyflis, 28 kwietnia — Pewien chłop chciał rzucić się na pewnego hotelistę i popa i doprowadziło to do starcia pomiędzy ludem a policyą i wojskiem. Trzech chłopów zostało zabitych, 12 ranionych. Zachodzi obawa dalszych rozruchów. Ze wszystkich stron Kaukazu donoszą o starciach chłopów z wojskiem.

— Petersburg, 29 kwietn. Wczoraj rozpoczęły się trzy dni postu, poprzedzające święta wielkanocne. Ruch miejski ustał niemal zupełnie, a wszystkie urzędy publiczne zostały zamknięte. Pomimo, że oddawna obiegały pogłoski, że w kościołach będą się dziać straszne rzeczy, cerkwie i kościoły przepełnione są ludem.

Na wszystkich rogach ulic porozlepiano odezwy policyi i gen. gubernatora Trepowa, pouczające ludność, jak się ma zachowywać podczas świąt.

— Paryż, 29 kwietnia. — W Petersburgu zbierze się 100,000 wojska, aby przeszkodzić ewentualnym rozruchom dnia 1 Maja. Wczoraj w nocy poczyniono 1,500 aresztowań; w mieście panika, mnóstwo ludzi opuszcza miasto.

— Mitawa, Kurlandya, 29 kwietnia. — Uzbrojeni chłopi spłądrowali dobra barona Rekki (?) Baron leży chory, mocno pokaleczony.

— Niżnij Nowgorod, 29 kwiet. Chłopi przesłali formalne zawiadomienie właścicielom dóbr i władzom, iż zamierzają zabrać grunta i rozdzielić je między siebie. Rozruchy ciągle powstają.

— Londyn, 2 maja. Telegrafują tu z Odessy, że kozacy rozpędzili tam zgromadzenie lekarzy i studentów, przyczem zabili nahajkami dwie studentki a siedem innych poranili.

— Berlin, 29 kwietnia. — Donoszą tu z Rosyi, że filozof, hrabia Lew Tolstoj znowu napisał list do cara, napominając go, aby zaprzestał wojny.

— Petersburg, dnia 29go. — Muzulmanie z Kaukazu przysłali tu swoich reprezentantów, aby ci upominali się o udzielenie muzułmanom różnych ulg i równouprawnienia. Minister spraw wewn. Bułygin, poczynił im świetne obietnice. (Obiecanka cacanka!...)

Car rozporządził surowe śledztwo przeciw łapownikom i złodziejom publicznego grosza, a szczególniej przeciwko tym co okradali fundusze Czerwonego Krzyża. Kilku urzędników już pono uwięziono, a między tymi i dwóch kniaziów Urussow.

— Petersburg, dnia 30go kwiet. Car wydał nowy ukaz, w któryw po raz już może setny obiecuje swoim poddanym wolność religii. Czynowniey trąbią teraz na cały świat: jaki to car jest liberalny i dobry,— lecz każdy wie że z tych obiecanek nic nie będzie.

— Petersburg, 30 kwietnia. — Ruskie święta wielkanocne przeszły bez zaburzeń i bez rozlewu krwi.

— Baku, Kaukaz, 2 Maja. Podczas nabożeństwa w tutejszej katedrze, zaczęli niektórzy krzyczeć: ,,Precz z tyranią! Precz z carem!" Rozrzucano też podburzające druki. Policya aresztowała wielu.

# Rozruchy w Polsce.

### Znowu rzeź okropna w Warszawie.

Dość długo przed 1ym Maja krążyły już pogłoski że tego dnia przyjdzie do nowych demenstracyi w Warszawie i innych miastach. — Pogłoski te sprawdziły się, lecz nie co zaburzeń, bo tych nie było, ale sprawdziły się częściowo, co do okropnej rzezi, jaką sobie w Warszawie urządziło nikczemne żołdactwo moskiewskie, mordując dnia tego ludność warszawską bez litości!...

W nieszczęśliwy ten pierwszy dzień majowy kozacy zamordowali w Warszawie około 100 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci, a parę set osób poranili.

Do południa było spokojnie; ulice obstawione były gęsto patrolami wojskowymi lecz było cicho. — Dopiero po obiedzie, około pół do drugiej ukazała się na ulicy Żelaznej tłumna procesya robotników, licząca kilka tysięcy głów. Na czele pochodu niesiono czerwone chorągwie. Pochód odbywał się w zupełnym porządku. Nagle z kilku bocznych ulic wyjechało kilka szwadronów ułanów i ci dość spokojnie ustawili się po obu stronach maszerujących robotników. Za chwilę potem przed czołem pochodu ukazał się znaczny oddział piechoty i zastąpił robotnikom drogę. — Wtedy, spokojni dotąd ułani uderzyli z okrzykiem z obu stron na robotników rąbiąc pałaszami w prawo i w lewo mordując i kalecząc winnych i niewinnych!.... Napadnięta z nienacka ludność rozproszyła się na wszystkie strony, ścigana i mordowana przez zezwierzęconych żołdaków!.. Na domiar okropności i piechota zaczęła strzelać gęsto do uciekających! Prawie wszystkie trupy mają rany od kul zadane z tyłu, co dowodzi że dzikie żołdactwo strzelało bez prowokacyi do ludzi uciekających.

Podobna rzeź miała miejsce na rogu ulic: Złotej i Sosnowej, ale tam wprzód ktoś strzelał do żołnierzy, więc ci mają wymówkę że na nich napadnięto.

Zrozpaczona ludność pokryła się do domów, — a wieczorem o godzinie pół do dziesiątej przy stacyi kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, rzucił ktoś bombę między patrol kozaczki. Bomba uśmierciła trzech kozaków i jednego policyanta. Wtedy kozacy i piechota dali ognia do przechodniów i ubili kilkunastu.

O godzinie 10:45 wieczorem morskale strzelali do bezbronnych przy bramie Ząbkowskiej na Pradze i zabili czterech bezbronnych ludzi.

Na ulicy Jerozolimskiej strzelił ktoś do patrolu ale nikogo nie trafił. —

Na Woli zamordowali żołdacy jakiegoś studenta; na ulicy Nawrot zamordowali kobietę.

W mieście Łodzi a szczególniej na Bałutach miały miejsce zbiegowiska a żołnierze strzelali do bezbronnych i trzech zabili.

Pod datą 2 Maja donoszą, że w Łodzi zamordowali żołdacy cztery kobiety i dwoje dzieci.

W Kaliszu wpadli moskale do kościoła i zamordowali kilka osób.

Gazetom polskim nie pozwala cenzura wcale wspominać o owych rzeczach. Istnieje obawa, że dnia 3go Maja w 114-ą rocznicę Konstytucyi 3 Maja przyjdzie do nowego krwi rozlewu i do okrutniejszej rzezi.

### DOBRA RADA.

Spotkały się dwie Marysie
I gadały o tem:
Złapać Wojtka na żeniaczkę,
Ciężkim jest kłopotem
Stara Magda z za chałupy,
Na to im odgadnie:
— Wyszczerz zęby, daj mu gęby.
Sam ci Wojtek wpadnie.

### PRAKTYCZNA RADA.

Lokator: — Panie gospodarzu, proszę tylko spojrzeć, jak źle zamykają się te okna. Jak pan widzi, wiatr podnosi do góry firanki.

Właściciel domu: — Bardzo prosta na to rada: Niech pan pozdejmuje firanki.

# AMERYKA.

### Prezydent pono chory.

— Myśliwska wycieczka prezydenta Roosevelta zostaje skrócona. Wieść tę rozniosły telegramy przed kilku dniami. Prezydent miał zabawić w Colorado do końca Maja, lecz nagle postanowił wracać do okolicy o trzy tygodnie wcześniej. — Powód tego jest niejasny: niektóre gazety rozgłosiły, że prezydent mocno zachorował na kubańską febrę, a inne gazety rozgłosiły, że powodem nagłego powrotu jego są groźne zawikłania międzynarodowe w Europie i prawdopodobieństwo rychłej, wielkiej morskiej bitwy pomiędzy flotami: moskiewską a japońską, — a wobec takich ważnych wypadków dziejowych prezydent chce być w stolicy u steru rządu.

— Dnia 25 kwietnia myśliwi z prezydentem Rooseveltem upolowali trzy niedźwiedzie. Razem w 10 dniach ubito 6 niedźwiedzi i dwa rysie. Niedźwiedzie upolowano nad rzeką Mamm; są one niewielkie, z wyjątkiem jednego, ważącego 600 funtów.

— Z Glenwood Colorado donosi sekretarz prezydenta, p. Loeb pod dn. 28go kw. że powrotna podróż prezydenta odbywać się będzie szybko; zatrzyma się on tylko krótko w Denver Colorado i w Chicago, Ill. Z Glenwood Col. wyruszy prezydent dnia 8go Maja o godz. 4ej rano i przybędzie wieczorem do m. Denver, gdzie będzie na bankiecie, a noc spędzi w swoim pałacowym wagonie kolejowym.

Później zatrzyma się jeszcze w przejeździe w Chicago, skąd bez dłuższego zatrzymywania się przebędzie szybkimi pociągami resztę drogi do Waszyngtonu.

— W niedzielę, dnia 30 kw. znajdował się prezydent na nabożeństwie w zborze w West Divide, — a ponieważ nie miał na polowaniu z sobą miejskiego ubrania, przeto on sam i jego towarzysze, wszyscy przybyli do kościoła w ubiorach myśliwskich. Prezydent był ubrany w zgrzebne, ceglatego koloru spodnie, powiązane przy kostkach mocnymi sznurkami i w niebieską, kraciastą koszulę, a na koszuli miał barani kożuszek, tak zupełnie jak tam chodzą miejscowi farmerzy, drwale i myśliwi.

Po kazaniu miejscowego pastora wypowiedział i prezydent 10 minutowe kazanie do zebranych na temat o patryotyzmie obyczajności i obywatelskich cnotach. Po nabożeństwie i kazaniu prezydent witał zgromadzonych serdecznie i był serdecznie nawzajem przez nich witany.

### Strajk w Chicago.

Strajk woźniców w chicago nietylko się nie skończył, lecz owszem codziennie się wzmaga W ostatnich dniach, w poniedziałek i we wtorek przyszło do krwawych zaburzeń w wielu miejscach miasta.

Nieuniści murzyni zachowują się bardzo zuchwale, a że są uzbrojeni, więc strzelają skoro zostaną na ulicy napadnięci. Dnia 2go Maja nieunista murzyn zastrzelił białego strajkiera na rogu ulic Wabash i Madison, poczem zbiegł bezpiecznie wśród tłumu.

Właściciele wozów wnieśli podanie do prezydenta, aby ten swoim wpływem doprowadził do ukończenia strajku lub by przysłał wojsko.

Strajk ten trwa już 28 dni a strajkuje około 4000 woźniców.

### Strajk w Brooklynie.

W Brooklynie zastrajkowali dnia 2go Marca robotnicy mularscy, domagając się powiększenia płacy i zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

### Huraga w Texas.

Okropny wicher zwany ,,tornado" zniszczył prawie do połowy dnia 29 kw. miasta Laredo w Meksyku, tuż nad graniczną rzeką Rio Grande. Wiele domów zostało zupełnie zniszczonych a przeszło 100 osób zostało zabitych. W jednym z hoteli zginęło 35 osób.

### 245 nowych lokomotyw.

Paterson, N. J., 25go kwietnia. Zarząd kolei Baltimore & Ohio, zamówił u kompanii American Locomotive Co., 245 nowych lokomotyw, których koszt budowy wynosić będzie 4.000.000 dolarów. Jestto największe zamówienie, jakie kiedykolwiek za jednym razem było uczynione.

### Znów pracują w kopalniach.

Calumet, 26 kwietnia. W kopalniach North i South Kearsage rozpoczęto na nowo roboty po długiem zawieszeniu tychże.

Kompania oddaliła w zeszłym tygodniu 800 górników i wzięła do pracy zupełnie świeżych ludzi.

Zarząd kopalni oświadczył, że i starych górników przyjął by jeszcze do pracy, lecz muszą pracować pod dawnymi warunkami.

### Przekupieni urzędnicy.

Madison, Wis. 25go kwietnia. — Po sensacyjnem śledztwie trwającem przez dzień cały senat legislatury stanu Wisconsin uznał wczoraj senatora Barney A. Eaton z Milwaukee winnym postąpienia niegodnego tego urzędu i zasuspendował go do 1go stycznia 1906. Znaczy to, że nie może brać udziału w obradach w ciągu obecnej sesyi Eaton przed czterema laty przyjął łapówkę w sumie 100 dolarów, ażeby działać przeciw przyjęciu noweli tyczącej się nakładania licencyj na balwierzy. Eaton powiedział, że przyjął pieniądze te po prostu na opędzenie wydatków i że wydał je na obiady i napoje dla członków legislatury.

San Francisco, Cal. 27go kwietnia.—Burmistrz Schmitz zasuspendował z urzędu poborcę podatków miejskich w San Francisco, Edwarda F. Smitha i polecił pierwszemu buchalterowi James Mc Ray objąć tymczasowo ten urząd. Okazał się brak 39,112 dolarów, wpłaconych w biurze poborcy, a Smith wyjechał z miasta we czwartek w zeszłym tygodniu, mówiąc że jedzie do Los Angeles i od owego dnia słuch o nim zaginął.

### Nowy królewski dar Carnegiego.

New York, N. Y. 27go kw. — Andrew Carnegie, znany filantrop amerykański, przeznaczy sumę 10,000,000 dolarów na fundusz pensyjny dla wszystkich profesorów kolegiów w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Nowej Funlandyi, którzy są już w podeszłym wieku, lub wskutek słabości nie mogą swych prac tak, jak ich powołanie tego wymaga, wykonywać.

### Nowy system telegrafu bez drutu.

Wilkesbarre, Pa., 29 kwiet. Ks. Józef Kurgas, który wynalazł telegraf bez drutu, wczoraj miał pierwszą próbę swego wynalazku pomiędzy Scranton a Wilkesbarre, Pa. Próba udała się znakomicie. Kiedy system ten zostanie kompletnie uregulowany to niebawem zostanie pobudowaną stacya w Philadelphii. Ks. Kurgas jest bardzo ucieszony i jest pewny, że jego wynalazek jest daleko praktyczniejszym od wynalazku Marconiego.

### Nieszczęście kolejowe.

Reno, Nevada, 27go kwiet. Pociąg osobowy kolei Southern Pacific wczoraj rano przejeżdżając przez Beawawe, Nev., wpadł na gromadę japońskich robotnikw. Stało się to na krzyżowanie: kiedy pociąg około niej skręcił, już niepodobno było go zatrzymać, a i Japończycy nie mieli czasu się rozbiedz. — Dwóch robotników zostało zabitych, a kilku pokaleczonych.

### Obraźliwi Hiszpanie.

Waszyngton, 27go kwietnia — Senor Merino, drugi sekretarz i tymczasowy porte d'affaires pąselstwa hiszpańskiego, odwiedził wczoraj sekretarza stanu Tafta, ażeby założyć formalny protest przeciw wiadomości podanej przez pewną sensacyjną gazetę tutejszą, jakoby król hiszpański popadał w chwilowe obłąkanie, o czem wrzekomo świadczyło zdarzenie, iż uderzył w twarz jednego z najwybitniejszych oficerów marynarki, udmirała Chacona. P. Merino udowodnił, że król hiszpański był o 300 mil od Madrytu, kiedy owa scena wrzekomo się odbyła, a nadto, że admirał Chacon umarł przed czterema laty.

### Niewesołe wesele.

Bessemer, Mich., 29 kwiet. Podczas bójki pomiędzy węgrami a słowakami na weselu, słowak Mike Lorenz został fatalnie zraniony przez węgra, który mu rozpłatał głowę szablą

Lorenz przybył na wesele w uniformie weterana wojny hiszpańskiej. Pojawienie się jego spowodowało małą sprzeczkę pomiędzy węgrami, którzy służyli w armii austryackiej. Lorenz wmieszał się do sprzeczki — no i chwalił armię Stanow Zjednoczonych. Od słowa do słowa przyszło do bójki i jeden z zapalczywych węgrów porwał za szablę i zajechał nią słowaka, raniąc go fatalnie w głowę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie odzyskał przytomność i zaprzysiągł waranty na dwunastu węgrow, którzy zostali aresztowani. Wczoraj odbyła się sprawa i ośmiu z tych zostało skazanych do więzienia.

### Zdefraudował nie 1.500,000 dolarów lecz przeszło 3 miliony.

Milwaukee, Wis. 28 kwietnia. — Frank G. Bigelow, prezydent banku First National oświadczył; że stracił około 3 miliony dolarów, należących do różnych banków i instytucyi finansowych, do których należał.

Sam nie może dokładnie powiedzieć jak wielką jest zdefraudowana suma, gdyż nie prowadził ewidencyi swoich transakcyi. Podał on prośbę do najwyższego sądu, aby ogłosił go bankrutem. Bigelow nie może przypomnieć sobie nazwisk wszystkich wierzycieli, gdyż nic nie zapisywał, to też adwokat piszący ową petycyę do sądu, skreślił cyfry przeciętne, jak mniej więcej Bigolow przypuszczał.

### Jenerał Lee umarł.

Waszyngton, 29go kwietnia. Generał Fitzhugh Lee z Virginii umarł wczoraj wieczorem o godzinie 11:20 w tutejszym szpitalu Providence w skutek ataku apopleksyi, którego doznał wczoraj rano w pociągu kolejowym, gdy jechał z Bostonu do Waszyngtonu. Zmarły był bratankiem sławnego generała konfederatow i również należał do konfederatów. W Waszytgtonie bardzo był lubianym. Aż do wojny domowej służył jako oficer kawaleryi Stanów Zjednoczonych, a po wojnie obywatele powierzali mu różne urzędy krajowe i stanowe. W końcu otrzymał stopień i rangę generała brygady armii związkowej i jako taki przed kilku laty przeszedł w stan spoczynku. Liczył lat 68.

### Napad na więzienie.

Schreveport, La., 26go kwietnia. Po trzy godzinnej ciężkiej pracy, waląc wielkimi młotami i innego rodzaju narzędziami w murowane ściany więzienia, wtargnęło 25 ludzi uzbrojonych w rewolwery przez wyłam ściany do więzienia w Homer, La., gdzie fatalnie postrzelono Dicka Craigheada, oskarzozego o morderstwo pani Isaac Mc Kee i jej małoletniego synka.

Gdy przez otwor w ścianie wtargnęli napastnicy do więzienia, chcieli zabrać mordercę, by go lynchować, lecz w żaden sposób nie mogli rozbić stalowego zamku, i musieli tylko przez okno strzelać. Dali do Craigheada około 20 strzałów, siekąc i raniąc mu ręce, nogi i inne części ciała, poczem zbiegli. Wkrótce potem, przybył szeryf, znalazł Craigheada jeszcze żywego i ten wydał mu nazwiska trzech swych napastników

### NAIWNA SŁUGA.

— Pan wczoraj mówił do pani, że ja jestem jak ta krowa, co dużo ryczy, a mało mleka daje.

— A czy tak nie jest? Czy nie gadasz dużo?

— A skąd pan wie, że ja mało mleka daję?

### Z Japonii.

Japonia ma blisko 50,000,000 ludności, czyli przeszło dwa razy tyle co Polska.

Wyraz ,,mikado" znaczy prawie to samo, co ,,święta brama," albo ,,najwspanialsze pódwoje."

Panujący mikado nazywa się Mutsu Hito.

Mikadowa nazywa się O Haru — ,,wiosna."

Następca tronu nrzywa się Yoshi Hito.

Na wszystkich przyjęciach na dworze mikada używają stroju europejskiego.

Ryż jest najwięcej ropowszechnionym artykułem żywności wśród niższych klas.

Szesnaście centów na tydzień jest teraz dobrą zapłatą dla zwykłego robotnika w Japonii. Dziesięć lat temu wynosiła 6 centów.

W Japonii jest bardzo mało milionerów, a prawie wcale nie ma multi milionerów.

Tokio jest o 100 lat starsze od Petersburga.

Piękne japońskie drzewa wiśniowe nie wydają wiśni.

Na japońskich scenach kobiece role grają mężczyźni.

Jest tylko jedna japońska aktorka—Sada Yacco.

Danjiro, wielki japoński tragik, jest także najlepszym tancerzem w Japonii.

Japońscy nieboszczycy chowani są w postawie siedzącej, z brodą na kolanach.

Przeszło 10,000 pielgrzymów, mężczyzn i kobiet, wchodzi corocznie na Fujiyama.

Fujiyama jest 12,365 stóp wysoka góra, po 1,000 na każdy miesiąc więcej jednę stopę na każdy dzień roku.

Japończycy, nawet ubodzy, bardzo wiele podróżują w swoim kraju.

Na nowoczesnych monetach i banknotach japońskich znajdują się napisy angielskie i jaopńskie.

Półnagość jest powszechnie przyjętą we wsiach japońskich.

Przeciętny japończyk częściej się kąpie od przeciętnego polaka.

Zmarszczki nazywają japończycy poetycznie ,,falami sędziwego wieku."

Zapytanie damy o wiek jest uważane w Japonii za komplement.

Japońskie ,,halo" przy telefonie jest ,,moshi, moshi!" albo ,,ano ne!" z akcentem na ,,ne."

Japońskie pożegnanie—,,Sayonara" znaczy prawie to samo, co ,,jeżeli tak być musi," albo ,,jeżeli musimy się rozstać, to niech tak będzie."

Całowanie i ściskanie rąk rzadko praktykują w Japonii.

Japońskie matki nie całują swoich dzieci; tylko czasem przyciskają usta do czoła lub policzka niemowląt.

Przyszywanie guzików nie należy do obowiązków kobiecych w Japonii—ponieważ japończycy nie mają guzików.

W japońskich hotelach dają każdemu gościowi świeżą szczoteczkę do zębów co rano. Szczoteczka jest z drzewa, w kształcie ołówka, na szerokim końcu którego znajdują się miękkie włókna.

Potrawy, których dany gość nie zje na japońskim bankiecie, zanoszą służący gospodarza do jego domu.

Japonia ma jednę z największych kompanii okrętowych na świecie, której okręty kursują do Stanów Zjednoczonych i do Anglii przez kanał Suezki.

Japońskie mężatki z niższej klasy czernią sobie zęby.

### PO CO GADAĆ.

Żydzie, gdybyś znalazł w szabas worek pieniędzy, czybyś go podniósł?

— Nu, po co mam gadać — ani worką z pieniądzmi nie widzę, ani dzisiaj nie szabas.

# SZKOLNICTWO I WYCHOWANIE

## REFERAT

WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO NA III KONGRES FEDERACYI POLAKÓW-KATOLIKÓW W AMERYCE

OPRACOWAŁ

KAROL H. WACHTEL

Redaktor "Narodu Polskiego".

### CZĘŚĆ DRUGA.

### SZKOŁY ŚREDNIE.

ROZDZIAŁ I.

Szkoły średnie (grammar schools): we wszystkich parafiach większych znajdować się powinny; ich zadanie; program nauk; nauczyciele szkół średnich.

(Ciąg dalszy).

Druga część niniejszego referatu traktuje, jak to uwidocznia wyżej podana dyspozycya, o szkołach średnich; owamia je ona w odniesieniu ściśle do naszej narodowości, a w projektowanem przeprowadzeniu i zastosowaniu do osad federacyjnych rozrzuconych po całym Stanów Zjednoczonych obszarze.

Cóż to przedewszystkiem są te szkoły średnie? Są to zakłady naukowo-wychowawcze, stanowiące po szkołach elementarnych dalszy i wyższy stopień nauki, obejmujący już daleko szersze horyzonty wiedzy ludzkiej, i traktujący o pojedyńczych przedmiotach bardziej, a w niektórych przedmiotach nawet zupełnie wyczerpująco; tem samem więc są to szkoły, przygotowujące wychowanków swych do uczelni najwyższego stopnia, jakiemi są wszechnice, czyli uniwersytety. Całokształt szkoły średniej daje absolwentowi swemu bardzo już rozległy, wyczerpujący pogląd i gruntowne pojęcie wiedzy ludzkiej i jej postępu; to też świadectwo ukończonej szkoły takiej jest to census inteligencyi powszechnie przyjęty, wystarczający w życiu dla bardzo znacznej liczby osób, nie chcących, lub nie mogących uczyć się jeszcze dalej; w każdym razie człowiek, który należycie i z istotną dla siebie korzyścią przeszedł szkołę średnią, może być uznany za wystarczająco wykształconego i „inteligentnego."

Dziś w Ameryce przeważna ilość urzędników i wogóle ludzi, zajmujących stanowiska publiczne (wyjąwszy te, które specyalnie studyów uniwersyteckich wymagają), posiada już przynajmniej to wykształcenie średnie, którego do niedawna jeszcze koniecznie nie było tu trzeba, boć robotnik, ledwie podpisać się umiejący, mógł dochodzić i dochodził nierzadko wysokich stanowisk; z biegiem lat jednakże, z postępem wewnętrznym i rozwojem światowej powagi Stanów Zjedn., potrzeba nauki zdobywa sobie i tu należyte uznanie, a bieżące młode pokolenia są, przeciętnie wziąwszy, zawsze już prawie jako tako wykształcone.

Ruch ten i dążność ku pozyskaniu nauki wzrasta u nas z każdym rokiem: dziś szkoły i tu, jak wszędzie są najwzwyklejszą i napewniejszą drogą, wiodącą na wyżyny; to też wykształcenia przynajmniej średniego wymagają wszędzie i pytają o nie na każdym kroku: bez niego ledwie robotnikiem być można, z niem zaś zyskuje się wstęp na najwyższe szczeble drabiny społeczeństwa, z niem otwierają się podwoje tak do specyalnej uniwersyteckiej nauki, jak nie mniej do powszechnej wziętości, uznania i możliwości osiągnięcia dostatniego i zasobnego bytu bez wysiłków natury fizycznej (bez pracy rąk). Prawdą, że byt dobry można stworzyć sobie i bez szkół, można go mieć, będąc prostym, nieuczonym robotnikiem, ale robotnik jest zawsze tem tylko tem najniższem, ostatniem ogniwem w łańcuchu społecznym, a droga do wybicia się na stopień niezawisłości albo wyróżnienie z pośród tłumu jest dlań, zwłaszcza obecnie, już prawie niemożliwe. Takimi to pionkami, takiemi roboczemi mrówkami są to przeważnie wszyscy rodacy nasi: dola ich ciężka bardzo, gdyż w krwawym znoju i pocie czoła chleb codzienny zdobywają.... I czemu tak jest? Bo są niewykształceni, bo nic, albo mało uczyć się mogli, czy chcieli, bo przestali na najniższej cząstce wiadomości, a nie pomyśleli o osiągnięciu dalszych, obszerniejszych, które pozwoliły im wzbić się wyżej i lżej, swobodniej pracować. Nie ocenili wczas tej potrzeby ojcowie, więc za to niech na ich szkodzie uczą się dziś synowie, niech oni się kształcą, niech do tej nauki garną się ile tylko mogą, bo im się więcej nauczą, tem wybitniej, tem samodzielniej, a wyżej staną wobec swych współobywateli.

I w tem właśnie tkwi dla nas wielka, aktualna w całem tego słowa znaczeniu potrzeba szkół wyższych, niż elementarne, to znaczy, szkół średnich: starać się o nie jest powinnością całego społeczeństwa, głównie zaś jest to rzeczą naszych czynników miarodajnych, które tu kierują i wpływają na ogół emigracyi polsko-amerykańskiej, lub też na większe jej grupy i odłamy. Za e powołane do troski i do starań o szkoły średnie czynniki uważamy przedewszystkiem wszelkie polskie organizacye, a więc równie parafie, jak instytucye i towarzystwa świeckie, powołaną do tego poczuwa się oczywiście i Federacya Polaków-Katolików w Ameryce, a odczuwając właściwie doniosłość swej missyi, porusza szczegółowo kwestyę szkolniczą w swym referacie, którego niniejszą część drugą specyalnie szkołom średnim poświęca, a przez swój Wydział Wykonawczy przedstawia Kongresowi III. dotyczące szkół tych projekta i propozycye:

Szkoły więc średnie, analogiczne do angielskich „grammar school" i „high school," powinny z racyi wyżej wzmiankowanej ich potrzeby znajdować się o ile możności w każdej parafii polsko-katolickiej, a przynamniej w każdej parafii większej i zamożniejszej; rozumiemy doskonale, że koszt urządzenia szkół takich byłby początkowo dość znacznym, a tem samem wydawałby się może parafianom ciężarem zbyt wielkim, ale też zato jesteśmy przekonani, że prędzej czy później okazałyby się jasno olbrzymie korzyści z zakładów tych płynące, a za niemi przyszłoby już ich właściwe powszechne zrozumienie i uznanie Powtóre: możnaby, zakładając te uczelnie, formować je stopniowo, z roku na rok po jednym stopniu, co również złagodziłoby koszta i oswoiłoby ogół z tym nowym dla niego projektem.

Szkoły te winny łączyć się ściśle z elementarnemi tak, że uczeń, który z dobrym postępem ukończy szkołę niższą, przechodziłby bezpośrednio do średniej; w ten sposób uniknionoby zgubnej dla ucznia przerwy w naukach, która bardzo często psuje i zaciera wyniki szkoły elementarnej, utrudniając tem samem postępy w dalszym ciągu kształcenia. Często się dzieje, że chłopak, który szkołę elementarną chlubnie kończy, miałby ochotę uczyć się dalej, rodzice jego również zgadzaliby się z tem, ale nie mając pod ręką grosza na wysłanie syna do Detroit lub Chicago, zmuszeni są odstąpić od swego zamiaru albo czekać z uskutecznieniem jego na sposobniejszą finansowo porę. Czekanie takie trwa nieraz bardzo długo, z wielką dla postępów ucznia szkodą, a częściej też przechodzi w nieskończoność; tymczasem chłopak idzie do pracy, od której już potem oderwać mu się trudno i.... pozostaje równie, jak ojciec, tylko robotnikiem.

Tak dzieje się wśród nas w największej liczbie wypadków, gdybyśmy zaś mieli szkół średnich więcej, gdyby one istniały po znaczniejszych parafiach, to dostęp ku nauce byłby ludowi naszemu ułatwiony, gdyż koszta utrzymania dziecka bliżej domu rodzicielskiego musiałyby być mniejsze, a tem samem wzrosłaby frekwencya szkół średnich ogromnie, wzrosłaby też wśród nas i produkcya ludzi wykształconych, których procent u Polaków amerykańskich jest dotychczas nieproporcyonalnie drobny. Z takiego rozpowszechnienia szkół średnich, z takiego rozrzucenia ich po parafiach polskich, skorzystałyby materyalnie i same te szkoły; by gdy dotychczas każdy, wysyłając chłopca swego do oddalonego Chicago czy Detroit, ciężko i długo liczył się z kosztami i dziesięć razy pieniądz w garści obrócił, nim wreszcie zdecydował się, (a częściej nie zdecydował) wydać go, to — rzecz naturalna, że, gdyby ów ktoś miał szkołę potrzebną bliżej, gdzieś w sąsiedniej n.p. parafii, jużby mu było łatwiej posłać tam syna na naukę, bo mniejby go to kosztowało, a nadto łączność z domem rodzinnym byłaby większa i ściślejsza.

Działalność zaś szkół omawianych, licznych a dobrych, mogłaby być dla społeczności naszej nieobliczenie korzystną! Mówiliśmy już o tem wyżej i sądzimy, że każdy przekonany jest dostatecznie o tym pewniku, że więc wszelkie argumenta są tu zbędne. Rozumiemy wszyscy, ileby te uczelnie przyczyniły się do podniesienia poziomu naszej oświaty, uświadomienia naszego ludu, ileby wad jego zniosły, ileby dobrych, zdrowych myśli i kierunków mogły propagować. Jakiby to znakomity był ze szkół tych przeciwważnik prądom liberalnym, zakusom socyalistów i wszelkim niemoralnym i niezdrowym dążeniom żywiołów przewrotnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Rozruchy chłopskie w Królestwie.

Ostatnie gazety europejskie przynoszą nowe różne szczegóły o rozruchach chłopskich w Królestwie.

I tak z Zamościa piszą:

Od dnia 18 marca przeszedł do naszego powiatu z sąsiedniego krasnostawskiego ruch robotników wiejskich. Tłumy chłopów zaczęły chodzić z folwarku do folwarku, stawiając obywatelom ziemskim żądanie poprawy bytu materyalnego i grożąc strajkiem w razie odmowy. Po przybyciu robotników na każdy folwark, przyłączali się do nich miejscowi robotnicy, od których żądano, aby obeszli sześć folwarków i dopiero potem pozwolono im wracać do domu.

Kto nie chciał iść, narażał się na gwałt i groźby. Pragnąc zatrzymać tych robotników, bez których niepodobna się obejść, niektórzy obywatele płacili okup. Właściciel majątku p. Sajkiewicz za pozwolenie zatrzymania czterech osób służby zapłacił tłumowi robotników 16 rb. Oprócz tego na żądanie przybyłych na folwark każdy obywatel musiał ich nakarmić lub dać na żywność po 10 kop. od osoby. Niewiadomo dlaczego natarczywie żądali oni od obywateli pisemnych zaświadczeń o swojem przybyciu i otrzymali je prawie wszędzie.

Policyi miejscowej przy pomocy kozaków dońskich udało się w ciągu trzech dni stłumić ruch bez żadnych zajść. Na widok policyi i kozaków rozproszyły się następujące partye robotników: w majątku Podlesie około 100 ludzi, w majątku Gruszka około 70, w majątkach Średnie, Staw i Wierzbkowiec około 80, w Starem Zamościu około 100 i Skierbeszowie około 80.

Aresztowano 4 półinteligentów, którzy okazali się agitatorami. Prowadzi się śledztwo. Co do winy chłopów, trudno się zoryentować. Kogo spytać, każdy odpowiada: „Zmusili nas iść—więc poszliśmy."

Wobec włóczących się gromad chłopskich głównie włościanie — gospodarze zachowywali się wrogo i w niektórych miejscowościach o mało nie doszło do bójki. Obecnie w całym powiecie spokój, który utrwalił się jeszcze więcej po ogłoszeniu naczelnika gubernii, iż winni różnych działań nieprawnych będą sądzeni według praw wojennych.

* * *

Z powiatu lubelskiego donoszą: Dnia 18 marca w folwarku Zakrzówek Nowy, pana Sachsa, właściciela cukrowni Zakrzowieckiej, pojawił się tłum około 200 chłopów i wezwał miejscową służbę folwarczą do bezrobocia, a ta, usłuchawszy podżegaczy, natychmiast opuściła swoje stanowiska. Dzięki miejscowej administracyi folwarku, obeszło się bez gwałtów; przybyłą na miejsce straż ziemską z Zakrzówka na bok usunięto, rządca dał ludziom parę rubli na piwo, poczem najspokojniej odeszli, udając się do pobliskiego folwarku B.idów, należącego już do ordynacyi hr. Zamoyskich. Tamtejszy rządca folwarku, p. Henke, wyszedł na spotkanie przybyłych i zapytał ich łagodnie, czego chcą? Gdy mu oświadczyli, żeby zgromadził całą służbę, zawołał ją i dał jej do wyboru, albo iść z przybyłymi, a wtedy on wszystkich ze służby uwolni i o innych parobków się postara, lub pozostać na miejscu. Służba pozostała, a p. Henke ofiarował tłumowi 5 rubli, prosząc, aby wypił za jego zdrowie. Tłum wziął 5 rubli i odszedł.

Przywódcy tłumu zapowiedzieli swym podkomendnym, aby z powodu nadchodzącej niedzieli przenocowali, gdzie który może po wsiach najbliższych, aby w dzień świąteczny pomodlili się i zachowali się spokojnie, zaś w poniedziałek rano, aby się wszyscy zebrali w sąsiednim folwarku ordynackim Strczy, skąd dalej pójdą w stronę osady Urzędowa. Więc w niedzielę, dnia 19 marca, pełno było w kościółku obcych. Modlili się przykładnie, na żądanie policyi okazywali swoje passporty i dzień przeszedł najspokojniej. W poniedziałek rano zaczęli się schodzić do folwarku Stroży, gdzie już spotkali się z przybyłym z Janowa naczelnikiem powiatu i ośmioma asystującymi mu strażnikami ziemskimi. Wysłuchawszy rozsądnych perswazyi, że tu drogą do niczego nie dojdą, że spotka ich nieszczęście, gdyż władza nie pozwoli na tego rodzaju gromadne zbiorowiska, poczęstowani znów kilkoma rublami na drogę przez miejscowego dzierżawcę, p. Cywińskiego, rozeszli się spokojnie i powrócili do opuszczonych swych folwarków.

* * *

Z gubernii suwalskiej i lubelskiej donoszą, że ruch tam ogarnął najbardziej powiaty południowo-wschodnie, ale nie przybiera rozmiarów gwałtownych, tylko jakby strajku spokojnego. Ale z ruchu tego korzystają oczywiście elementa podejrzane, grające rolę agitatorów wśród chłopów, zasłaniając się jakimś „urzędowym papierem," namawiając do gwałtów itd. Ci, jak tylko mogą, pragną wywołać napady i rabunki na dwory. W danym razie banda taka zadawalnia się okupem. Bandy chłopskie grasowały w pow. krasnostawskim i lubelskim i wymogły na właścicielach kilkaset rubli okupu, zabierając ze sobą służbę folwarczną.

* * *

Tłum strajkujący, w liczbie około dwustu, zebrał się w pow. radzyńskim (gub. siedlecka, na pograniczu gub. lubelskiej), wpadł na folwark w Huszlewie, gdzie zabrał nietylko służbę, ale i właściciela ze sobą. Właściciel zmuszony był chodzić razem z chłopami od folwarku do folwarku. Opowiada on, że chłopstwo podzielone jest na bandy, z których każda obiera pewną grupe folwarków. Między innemi przybyli w pewną niedzielę do majątku Branny, gdzie właśnie spotkano dziedzica, jadącego do kościoła. Z tłumu wystąpił jeden z przywódców, wymagając datku. Na to dziedzic upomniał, żeby najpierw poszli do kościoła. Nie zważając na to, tłum, na wezwanie przywódców wtargnął na podwórze folwarczne. Tu jednak ów z przymusu towarzyszący tłumowi właściciel Huszlewa przypomniał, że w tej chwili właśnie odbywa się nabożeństwo. Przypomnienie to skutkowało. Chłopi w tej chwili rzucili się na przywódców i tak ich zbili kijami, że dwóch z nich leży w szpitalu w Radzyniu. Następnie wszyscy rozbiegli się, powracając grupami do domów. W innem miejscu również zbito przywódców, dwóch podobno na śmierć. Pod Radzyniem ukazało się wojsko, demonstrując przeciw bandom. Na folwarku, należącym do przymuszonego uczestnika ruchu chłopi powrócili do zajęć i twierdzą, że w przyszłości pobiją agitatorów, jeżeli do ich wsi przyjdą.

* * *

Z Litwy nadchodzi wiadomość olbrzymiej wagi, jeżeli jest prawdziwą. Oto pewien obywatel polak, mieszkający na granicy gub. witebskiej i mohylowskiej, lecz który dla swej dobroci był przez lud lubiany, w rozmowie z włościanami doszedł do tego, że mu pokazano drukowaną broszurkę, w której było powiedziano, że „pany bautujutsia," i że car kazał, aby ich zrabować, a ziemię sobie wziąć. Po nitce do kłębka okazało się, że broszurki rozdawał uriadnik i ziemskij naczalnik.

* * *

Ze Stryjna, w powiecie lubelskim, donoszą, że banda, złożona z 500 ludzi, pod przywództwem kilku socyalistów, obezwładniwszy właściciela majątku p. Drojeckiego, wymogła na nim 75 rubli okupu. Banda ta, uzbrojona w kije, koły, a nawet rewolwery i strzelby, podzieliwszy się na dwie części i wszędzie zabierając ze sobą służbę folwarczą, udała się do innych sąsiednich dworów, do Rybczewic, Fajsławic, Krzywego i Łopiennika, i wymogła okup, dochodzący nieraz do 800 rubli albo jak w Krzywem i Łopienniku wprost ograbiła dwory.

## Dziesięć wskazówek jak przyjść do zamożności.

1. W jakimkolwiek miejscu postawiła cię Opatrzność Boska, pracuj, dopóki Pan Bóg daje zdrowie. Jeżeli masz czas, to najmniejszego zarobku nie wyzbywaj się.

2. Oszczędzaj, to znaczy usuwaj wszelkie niepotrzebne, choćby najmniejsze wydatki.

3. Nigdy nie zapatruj się na ludzi, którzy sobie na wszystko pozwalają, a już zwłaszcza którzy trwonią grosz na pijatyki, bankiety, muzyki itd.

4. Żyj spokojnie a uczciwie, nikomu nie zazdrość niczego.

5. Nikomu nie ubliżaj, nikim nie gardź i nie pomiataj, choćby ci się ktoś zdawał najlichszym chłopczyną, bo nigdy nie przewidzisz, kiedy ci się może przydać.

6. W gronie przyjaciół i kolegów unikaj wywyższania samego siebie, gdyż to daje pochop do niepotrzebnych wydatków, a często kroć do wzbudzania zazdrości, płynącego stąd gniewu itd.

7. Unikaj wszelkich okazyi, które prowadzą do hulanek i zabaw marnotrawiących czas i twoje zdrowie itd.

8. Gdy ci się trafiła okazya nauczenia się czegoś pożytecznego, to jej nie pomijaj, choćby cię to miało kosztować, bo na tem nigdy nie stracisz i żałować tego nie będziesz. Staraj się być samoukiem.

9. Wszelką wiarę w zabobony, czary, czarownice, mary, zaczarowane skarby, zażegnywania, zamawiania chorób i tym podobne rzeczy, raz na zawsze porzuć, gdyż to biednemu najczęściej grosz zabiera, a bogatych na poważne straty naraża, a w końcu zaś wstydu nabawi.

10. Nie oddawaj się próżnym bajaniom, plotkom, ani się mieszaj do cudzych interesów, niech cię nie obchodzi cudze postępowanie, które mu przeszkodzić nie możesz, albo które do ciebie nie należy. Każdą chwilę czasu staraj się spędzić pożytecznie, lub nauczenia się czegoś. Pamiętaj na przysłowie, że "czas to pieniądz".

Te wszystkie rady zachowaj skrupulatnie a niezawodnie byt swój poprawisz.

## Farma na sprzedaż

w zwanem miasteczku Lihaju, 80 akrów: 40 akrów rolnej ziemi. a 40 akrów pastwiska; dobre zabudowanie, płot z drutu na około farmy; 16 sztuk bydła, 2 młode konie, wóz boggy, sanie, małe sanki, nowe maszyny do koszenia siana i zboża i wszelkie rozmaite porządki gospodarcze. Rzeka przechodzi przez same podwórze. Mamy dwa polskie kościoły i szkoły. Cena tylko $2,000 (dwa tysiące dolarów). Zgłosić się do: Leon Czerniewski, Lehigh, Barron Co., Wis.

## KTO WIĘKSZY?

Napoleon I, będąc w swej bibliotece, chciał kilku obecnym w niej oficerom pokazać jakieś dzieło, lecz półka była za wysoka i nie mógł go dostać. Wtedy marszałek Mortier przyskoczył szybko, mówiąc:

— Pozwól, najjaśniejszy panie, ja jestem większy....

— Chcesz pan powiedzieć, „dłuższy"—poprawił go Napoleon żartobliwie.

# Dobra oferta.

Książki religijne i do nabożeństwa znajdujące się w drukarni „Wielkopolanina" można nabyć po następujących cenach:

1, „*Żywot Zbawiciela Chwała Pana Naszego Jezusa Chrystusa*", cena w dobrej oprawie $1 20.

2 „*Poradnik Niebieski*", czyli zbiór modlitw dla użytku Chrześcian Rzymsko-Katolickich (gruby druk), cena w dobrej oprawie 85c.

3. *Książka do Nabożeństwa dla wszystkich katolików*" z polecenia Najprzew. Arcybiskupa Dunina, cena w dobrej oprawie $1.00.

4. „*Katolik w Modlitwie*", czyli książka do nabożeństwa, oraz śpiewnik kościelny na cały rok (większy druk), cena w dobrej oprawie 90 c.

5. „*Wielki Ogród Owocowy*", zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas Mszy św., przed i po spowiedzi do Najświętszego Sakramentu i do Najświętszej Maryi Panny i wszystkich świętych (wydanie dla kobiet) cena w dobrej oprawie 75c.

6. *Wianek Wielki ku czci Najświętszej Maryi Panny*" z różnych nabożeństw uwity, cena w dobrej oprawie 70c.

7 „*Ogródek Duchowny*", zawierający nauki, modlitwy i pieśni. — Cena w dobrej oprawie 65c.

8. „*Wianek Mały ku czci Najświętszej Maryi Panny*", cena w dobrej oprawie 60c.

9. „*Anioł Stróż Chrześcianina Katolika*", zbiór modlitw i pieśni dla dusz pobożnych, cena w dobrej oprawie 60c.

10. „*W Krzyżu Zbawienie*", książka do nabożeństwa dla katolików napisał i ułożył ks. J. A. Łukaszkiewicz, cena w dobrej oprawie 60c.

11, *Przyjdź Królestwo Twoje*, zbiór nabożeństwa katolickiego z szczególnem uwzględnieniem modłów do najsłodszego Serca Jezusowego i Najczystszego Serca Maryi Cena w dobrej oprawie 60c.

12. *Głos Serca*, książka do nabożeństwa dla Wiernych wszystkich stanów z modlitwami odpustowemi i nauką o Czyścu i odpustach, cena w dobrej oprawie 25c.

13. *Wyborek*, czyli krótki sposób nabożeństwa dla Rzymsko-Katolików z dodatkiem pieśni, cena w dobrej oprawie 30c.

14. *Chwała Boża, w św. Antonim* zbiór nabożeństw i modlitw do św. Antoniego poprzedzony wyjaśnieniem o Chlebie św. Antoniego; cena w dobrej oprawie 50c.

15. *Modlitwy Misyjne*, w papierowej oprawie 5c.

16 *Książeczka jubileusowa Ojca św. Leona XIII z Roku 1901* cena 5c.

17. *Pamiątka srebrnego Jubileuszu parafii św. Stanisława Kostki w Pittsburgu, Pa.*, oraz historya wszystkich Polskich Rzymsko-Katolickich parafii w dyecezyi pittsburgskiej. Cena, obecnie na pół zniżona, tylko 50c.

18. *Męczennicy*, 10 ct.

19. *Baśni Ludowe*, 50 ct.

20. *Głowa św. Barbary*, 35 ct.

21. *Ofiara Zabobonu* 15 ct.

22. *Komedya z pomyłek*, 10 ct.

23. *Obraz III May*, 40 ct.

24. *Obraz św. Wojciecha*, 40 ct.

## AGENCI Wielkopolanina.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i wszelkich robót drukarskich dla Wielkopolanina i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

Pittsburg, Pa,
F. Szarejko, 2711 Penn Ave.
S. Ciemielewski, 3210 Dickson str.
M. Deja, 3062 Brereton ave,
J. Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
S. Nowakowski, 5 Birmingham, S S
A. Koczorowski, 84—15 st. S. S.
S. Krantz, 2809 Harcums alley S. S.
A. Dolata, 2315 Mission st. S. S.
J. Maciejewski, 145 Pius st. S. S.
J. Kopera, 119 — 11 st. S. S.
Duquesne, Pa., Wacław Gaca
Hamilton. Ohio.
S. Białczak, 1247 Troy str.
Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski 50 Diamond st.
Toronto Ohio.
N. Kowalski, Box 488
Gaylord, Mich.
W. Mańkowski, P. O.
Brenham, Tex.
W. Nowak.
Windber, Pa.
W. Dankowski, Box 314
South Bend, Ind.
S. Bentkowski, 828 S. Webster st.
Marchee, Ark.
N. Malachowski, Post Master.
De Lancey, Pa.
J. Zdrajkowski,
Shenandoah, Pa.
P. Witkowski. 229 Beaver st.
Saint Hedwig Texas.
Andreas Strzelczyk.
Barnesboro, Pa.
W. J. Fendracki.
Falls City, Texas.
J. W. Szalwinski.
Patton Pa.
Ignacy Rolka, P. O. 138
Mount Carmel, Pa.
J. Kaźmierczak, 213 Walnut st.
Nanticoke, Pa.
F. J. Ebert, Market st.
North Braddock, Pa.
W. Wiśniewski, 6 Brenton ave. Bessemer Terrace.
Elizabeth, Pa.
Ig. Brzozowski,
Latrobe, Pa.
P. Kendziora, Box 890
Bradeville, Pa.
F. Sobilski, Box 55
Natrona. Pa.
Jasiecki. Box 214
Johnstown, Pa.
F. J Szczepański, 313 Power st.
Ashton, Neb.
T. Jamrog.
Mount Carmel, Pa-
R. W. Rosinski 439 W. 5th Str.
Dylonvalle, Ohio.
V, Walkiewicz, box 736
Manitowoc, Wis.
A. Żadała, 25 & Washington st.
St. Louis, Mo.
Mrs. M. Ferst, 1401 N. 7 st.
Hartfort, Conn.
J. S. Guzy, 6½ Ellery st.
Shamokin, Pa.
L. Kędziora; 255 S. Vine st.
Chicago, Ill.
F. Świadek, 8341 Ontario av. South Chicago.
United, Pa, W Olminski, box 35
C. F Kotarski,
152 Burnet st., New Brunswick, N. J.
Vandergrift, Pa.
F. Kaminski.
Green Bay. Wis.
M. Witczak, 909 Main st.
New Castle, Pa.
A. Laski, 514 S. Jefferson str.
Central Falls, R. I.
M. Kąsek, 7 Sprague st.
Bay City, Mich.
M. Michalak, 708 Van Buren st.
Chicoppe, Mass.
J. Budarz, 26 Front st.
Brenham. Tex.
K. Górski.
Cleveland, Ohio
And. Zarembski 56 Park Str.
Cleveland, O
J. Kaminski, 541 Marceline st.
Beaver Falls Pa
Józef Majewski 1623 Second ave
Erie, Pa.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.
Dunkirk, N- Y.
A. Papierski, 44 Pine st.
Thorndike, Mass.
J. F. Kos, box 142
Częstochowa. Tex.
A. Zajonc. Post Master & General Merchandise.
Trenton, N. J.
J. Zawadzki. Beatty and Lalor St
Halket, Pa.
Felix Drabinski,
Yorktown, Texas.
August J. Styra.
McKee rocks. Pa.
L. Poznański, 721 Benwood av.
McKeesRocks, Pa.
T, Letky, 873 Raibrood st.
Sharpsburg Pa.
J. Żygiełło, 313 Main st
Sharpsburg, Pa.
L. Handzlik, 20 Bridge st,
Lockhart. Tex.
Fr. Szalwinski, R. F. D. No. 21
Scalp Level Pa.
Andrew Szarek box 91
East Lake Mich.
M. Graczyk.
Carnegie Pa.
A. Wodzinski, box 967
Carnegie Pa.
J. Switała 9 Orchard st. Glendale.
Ford City Pa.
F. Sporny box 142
Forest City Pa.
M. Wiśniewski, box 551
Everson, Pa.
K. Firlik.
New Kensington, Pa.
S Nadolski.
Crab Tree, Goff P. O. Pa.
A. Cabon. box 8
Braddock. Pa
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.
Glassport, Pa.
F. Królikowski.
Detroit, Mich.
J. Iwanicki, 1375 St. Aubin ave.
Detroit, Mich.
M. Wasielewski, 385 Grandy ave.
Isadore Mich.
M. Brzeziński.
Isodore, Mich.
J. Rosiński, Jr., Post Master.
Grand Rapids, Mich.
T. Haraburda, 161 Fouth st.
Radom. Ill.
J. Brzeziński.
Canonsburg. Pa.
F Romanowski, West Land
Wheeling, W. Va.
J. Turcinski, 4412 Wetzel st



Czas płacić prenumeratę!

# Z OJCZYZNY.

## ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

### Białystok.

Od kilku dni bawi tutaj specyalna komisya wojskowa, która w zarządzie wojskowych magazynach bada księgi rachunki. Wykryto bowiem tutaj olbrzymie malwersacye i oszukaństwa.

### Szczakowa.

W okolicach nadgranicznych rozpuszczono pogłoskę w celu powstrzymania dezercyi, że w Mandżuryi żołnierzom dozwolony jest rabunek i że się można dobrze tam obłowić, że mnóstwo żołnierzy powróci do kraju bogaczami.

### Panika w kościele.

Z Łodzi donoszą: Niedawno temu późnym wieczorem, podczas rekolekcyi dla kobiet w kościele św. Krzyża w Łodzi, z ostatnich, znajdujących się pod chórem, ławek, ozwał się głośny okrzyk. Nie znając przyczyn okrzyku, zapełniające szczelnie kościół, kobiety przypuszczały, iż to alarm pożarny. W kościele powstał niesłychany popłoch, wszyscy zaczęli cisnąć się do wyjścia. W tłoku zemdlało 12 kobiet Jednę z nich przewiozła karetka pogotowia do jej mieszkania, drugą do szpitala śgo Aleksandra. Po uspokojeniu popłochu okazało się, że jedna z obecnych uległa skutkiem panującego zaduchu w kościele atakowi, który objawił się głośnym okrzykiem.

### Zamordowanie dyrektora fabryki.

Donoszą z Łodzi, że dyrektor fabryki Poznańskiego zamordowany został, gdy powracał z nabożeństwa odprawianego na intencyę zakończenia strajku. Morderca, którym był prawdopodobnie niezadowolony robotnik, zdołał umknąć.

Zamordowany dysektor nazywał się James Ratcliff. Został on ugodzony z tyłu nożem w plecy tak silnie, że ostrze noża przeszło aż do serca.

W Łodzi stwierdzono aż trzy wypadki cholery azyatyckiej i to bardzo ciężkie.

Sprawca zamachu bombą na komisarzą Szatałowicza został odkryty. Jest nim Antoni Szurgot, szewc lat 31 liczący. Aresztowano także jego żonę, gdyż zachodzi podejrzenie, że pomagała mężowi w dokonaniu zamachu.

### Warszawa.

Z Warszawy donoszą, że kierownicy polskiej partyi socyalistycznej wydali w Polsce i na Litwie odezwę do robotników i chłopów wzywającą ich, ażeby w dniu pierwszego Maja to jest w poniedziałek nie stawili się do pracy i w ten sposób wyrazili swój protest przeciw obecnym stosunkom w Królestwie.

Odezwa ta kończy się wyr żeniem przekonania, że ten dzień będzie ostatnim dniem pierwszego maja pod rządem despotycznym.

Święta Wielkanocne minęły w Warsaawie spokojnie wbrew pierwotnym zapowiedziom. Nie wiadomo jednak co się do tego przyczyniło. Prawdopodobnie wzmocnienie garnizonu w Warszawie, dokąd sprowadzono wiele wojska z pobliżkich miast i miasteczek.

W Petersburgu wybuchł zupełnie niespodziewanie strajk zecerów. Wczor j wyszły tylko dwa pisma. W innych drukarniach praca jest zastanowioną.

### Warszawa.

"Kuryer Warszawski" donosi: We ws Orchowiec w powiecie krasnostawskim, w dniu 16 marca do okna młyna Jana Gałasińskiego zapukali jacyś ludzie, mówiąc, że przywieźli żyto do młyna. Zaledwie Gałasiński drzwi otworzył, rzuciło się na niego czterech zamaskowanych ludzi i, dusząc jego samego, oraz 80 letniego ojca, zażądali wydania pieniędzy. Żona i 10 letnia córka młynarza wybiegły na podwórze, aby wezwać pomocy, ale uderzone pałkami, padły nieprzytomne. Młynarz wskazał skrytkę z pieniędzmi. Rabusie znaleźli tam tylko 17 rubli, zaczęli więc w dalszym ciągu bić wszystkich. Młynarz otrzymał 3 rany w głowę i w bok, ojcu jego złamano rękę. Rabusie przetrząsnęli cały dom, ale więcej pieniędzy nie znaleźli. Zabrali więc chleb i inne artykuły spożywcze i zbiegli. Dwóch rabusiów stało przed młynem na straży. Wszyscy oni posiadali broń palną, ale nie strzelali.

### Suwałki

Suw. gub. wiedom. donoszą: Kiedy w gimnazyum męzkiem w Suwałkach wznowiono zajęcia, przerwane dnia 8 stycznia, uczniowie po odmówieniu modlitwy przed lekcyą wręczyli dyrektorowi gimnazyum petycye o wprowadzenie wykładu w języku polskim, przyczem rozmawiali z nim o tem w tym języku i oświadczyli, że do czasu uwzględnienia ich żądań przerywają zajęcia. Demonstranci w liczbie 117, wyszli z gimnazyum, przyczem nie udała się ich próba rozpędzenia przemocą tych uczniów, którzy w dalszym ciągu oddawali się zajęciom. Uczeń klasy VI, Ceglarski, jeden z głównych przywódców, wybiegł na podwórze gimnazyum i kijem powybijał wszystkie szyby w oknach klasy IV — W ciągu następnych dni wielu z tych, którzy się oddalili, wyraziło skruchę, zostali przyjęci ponownie, ale później, skutkiem tajnej agitacyi i pogróżek, opuścili gimnazyum dobrowolnie. Lekcye w gimnazyum odbywają się bez przerwy, ponieważ większość stanowią Rosyanie, Litwini i żydzi.

### Poznań.

"Dziennik Poznański" ogłasza następujący list z Warszawy:

Panie Redaktorze!

Sądząc, że cały ogół polski, a za polskim i europejski, niepomiernie zadziwi wiadomość o zdumiewającej zaiste nieświadomości niższych urzędników poczty pruskiej, komunikuję fakt znamienny, jaki mi się w tych dniach przytrafił. Wysłałem z Warszawy redaktorowi "Gazety Olsztyńskiej" w dniu 30 marca r. b. paczkę książek, położywszy na niej następujący napis: "Rekomendowano. Redakcya "Gazety Olsztyńskiej". Olsztyn. Prusy Wschodnie. Napis był naturalnie czysto polski. Otóż wczoraj poczta pogranicza pruska zwróciła mi tę paczkę, i postawiwszy przy wyrazach: Olsztyn i Prusy Wschodnie, znaki zapytania, opatrzyła ją napisem: "Inconnu". Komunikując wam o tem, przesyłam zdjętą z paczki opaskę, a może który z posłów w Berlinie zrobi z niej właściwy użytek. Proszę przyjąć zapewnienie szacunku.

Stanisław Bełza.

### Petersburg

Dnia 25go kwietnia

Niezmiernie niepokojące wiadomości nadchodzą z Królestwa Polskiego. Partya rewolucyjna, a raczej socyalistyczna, rozwija niezmiernie ożywioną działalność, a zachodzi prawdopodobieństwo, że w niedzielę wielkanocną t. j. przewodnią niedzielę u katolików, nastąpi ogólna rzeź urzędników rosyjskich, a most nad Wisłą zostanie wysadzony dynamitem w powietrze, ażeby utrudnić wojsku przeprawę. Policya zachowuje się dziwnie apatycznie, jakoby była ślepą i głucha.

### Wilno

Dnia 25go kwietnia

Panuje tu zaniepokojenie i oczekiwanie czegoś groźnego, a nieokreślonego. Niezliczone komisye rządowe nie dokonały i nie dokonują niczego, przez co budzą niecierpliwość do najwyższego stopnia.

Wszyscy z trwogą oczekują nadejścia Wielkiejnocy i zapowiadają niektórzy, iż powtórzy się wnet rok 1863.

### Wa szawa.

Dnia 25go kwietnia

Polscy socyaliści rozrzucają odezwy wzywające robotników, ażeby 1 maja obchodzili uroczyście, dodając, że będzie to ostatni obchód tego rodzaju pod rządem despotycznym.

### Warszawa.

Królestwo Polskie ma przeszło 29 tysięcy wsi i 7 milionów mieszkańców wiejskich katolików, posiada 2,500 szkół początkowych wiejskich do których uczęszcza 150 tysięcy uczniów płci obojej, t. j. jedną szkołę na wsi kilkanaście i jednego ucznia na 40 kilku mieszkańców. Wynik jest taki, że absolutny odsetek analfabetów, zamiast się zmniejszać, stale wzrasta; w ciągu ostatnich lat kilkunastu sprawa początkowego nauczania ludu wiejskiego cofnęła się w stosunku 8 procent; Warszawa, przy rocznym budżecie 13 milionów, wydaje na cele wychowawcze około 300 tysięcy rubli, czyli ściśle dwa razy mniej, aniżeli ubogi Lwów z ludnością pięćkroć mniejszą, więc w porównaniu dziesięć razy mniej.

Liczba analfabetów wśród popisowych, która w guberniach nadbałtyckich wynosi 5 procent; w Rosyi środkowej średnio 65 procent (gdzie indziej np. w Niemczech zaledwie ½ proc.), w guberniach Królestwa Polskiego wynosi 82 proc. W urzędowem wydawnictwie, przeznaczonem do informowania Europy o rzeczach rosyjskich (podręcznik męża stanu dla Rosyi, wydany przez kancelaryę gabinetu ministrów), czytamy lakoniczną wzmiankę: Najniższego procentu umiejących czytać i pisać pośród poborowych dostarcza Królestwo Polskie oraz Syberya!

Warto się nad tem zastanowić!

### Warszawa.

Długi Warszawy w obecnej chwili wynoszą 40,421,800 rubli. Opłata za kupony bieżące, wniesiona do kasy państwowej, wynosi 909 490 rubli 50 kop., a opłata 5 procentowa od tych kuponów 45,474 rubli 54 kop.

## ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

### Poznań.

"Posener Tageblatt" donosi, że niedawno odprowadzono do dyrekcyi policyi 34 osoby — mężczyzn, kobiety i dzieci — które przybywszy z Królestwa Polskiego, kilka już dni błąkały się na głównym dworcu bez środków do życia.

### Inowrocław.

Pielgrzymkę do Ziemi św. podjęło, jak czytamy w "Dzienniku Kujawskim" z okolicy Inowrocławia kilku duchownych i kilka świeckich osób. Podróż do Jerozolimy i z powrotem potrwa kilka tygodni. Wyjechał razem z pielgrzymką ks. radzca proboszcz A, Laubitz.

### Piła.

W roku bieżącym będzie miasto Piła obchodziło 400 letni jubileusz istnienia. Król Zygmunt I udzielił miastu przywileju opartego na prawie magdeburskiem. Piła należała również do starostwa ujskiego. O Schneidemuehlu nikt naówczas nie marzył, a hakatyści nazywają to miasto prastarem niemieckiem.

### Ostrów.

Malarze urządzili bezrobocie. Pracowali przy budowie nowego kościoła katolickiego. Na początku brali po 24 fen. za godzinę roboty — potem podwyższono im do 26 fen. — a teraz żądają 32 fen. — Dnia 9 b. m. rozpoczęto roboty przy fundamentach nowego kościoła w Jankowie zalaskiem.

### Poznań.

Pielgrzymkę do Ziemi św. podjęło, jak czytamy w "Dzienniku Kujawskim", z okolicy Inowrocławia kilku duchownych i kilka świeckich osób. Podróż do Jerozolimy i z powrotem potrwa kilka tygodni. Wyjechał razem z pielgrzymką ks. radzca proboszcz A. Laubitz.

### Trzemeszno.

W Trzemesznie zawiązało się dawno oczekiwane Towarzystwo kupieckie, do którego na razie 14 kupców przystąpiło, jest atoli nadzieja że i reszta wkrótce przystąpi, aby w jedności i zgodzie nad podniesieniem stanu kupieckiego pracować. Do zarządu wybrano panów Wład Sztukowskiego prezesem. M. Jachockiego zastępcą. Z Kowalskiego sekretarzem, P. Mosszyńskiego zastępcą, S. Swińskiego, skarbnikiem.

### Bezczelność niemiecka.

W parlamencie niemieckim po mowie posła Skarżyńskiego, konserwatysta von Gersdorff ośmielić się w następujący sposób odezwać do posłów polskich:

"Pruska i niemiecka matka wykarmiła własną piersią i wypielęgnowała polską żmiję, która z wdzięczności matkę kąsa. Panowie Polacy, strzeżcie się przed furyą germańską, która kiedyś owej żmii zetrze głowę, tak, że jej tchu zabraknie!"

Ten wybryk teutońskiej buty wywołał burzę okl[a]sków po stronie junkrów pruskich. Rzecz znamienna, że prezydent parlamentu hr. Ballestrem nie pozwolił posł. Skarżyńskiemu natychmiast odpowiedzieć na tę prowokacyę. Wskutek tego Gersdorff otrzymał należytą odprawę dopiero na jednem z następnych posiedzeń.

### Grudziądz.

Fabryka wyrobów koszykarskich obecnie rozwija wielką czynność.— Pręty wierzby koszykarskiej umieszczone w wielkich zapasach w cieplarni z wodą na ten cel urządzonej przez Spółkę zaczynają nabierać miazgi i robotnicy przeważnie niewiasty, obierają je teraz, raczej obciągają z kory. — Zamówienia na rozsadki, kilkunastocalowe pręty, są znaczne i rozsyła się je w umyślnie na ten cel zrobionych rzadko plecionych koszach. Izba rolnicza zachodnio pruska liczne porobiła zamówienia, tak samo właściciele wprost. Fabryka ta wyrabia wielką ilość koszy, koszyków, sprzętów z białego pręcia i dobre robi interesa. U nas w Księstwie Poznańskiem ten przemysł bardzo mało rozwinięty, a są wsie, w których ziemia ciepła a wilgotna bardzo się nadaje do bardzo korzystnej hodowli wierzby koszykarskiej połączonej z wyrobem towaru handlowego.

### Krotoszyn.

Kokot, tak dawno poszukiwanego o morderstwo, kiurownictwo, kradzież i inne zbrodnie, pochwycono wreszcie w Krotoszynie, jak donoszą do "Gazety Ostrowskiej". Wieczorem 5 bm. rozeszła się nagle wieść, że Kokot znajduje się w mieście w towarzystwie niejakiego Pawlaczyka, którego również policya poszukiwała. Żandarmi rozpoczęli energiczne śledztwo. Obchodzili wszystkie oberże. Jeden z nich właśnie napotkał Kokota wychodzącego z pewnej restauracyi i przytrzymał go, lecz zbrodniarz, który już tyle razy zbiegł policyi, i tym razem starał się uciec, wołając "przytrzymajcie go". Kilku ludzi młodych, widząc go uciekającego, udało się za nim w pogoń i pochwycili go w ulicy Szpitalnej. Również aresztowano Pawlaczyka, który był pokaleczony na plecach i głowie od śrótów, które prawdopodobnie odniósł od wystrzału p. Ebersteina w gorzyckim lesie.

### Poznań.

"Orędownik" donosi: "Niemiła scena zaszła na kaponierze przy odprowadzeniu zwłok śp. Czorby. Tłumy publiczności zaległy cały plac na kaponierze i tramwaje nie mogły przejeżdżać. Mimo to obecny komisarz policyjny wzywał energicznie woźnicę pierwszego wozu elektrycznego, aby jechał, ks. prałat Łowicki zaś stanął przed wozem i donośnym głosem nakazywał, żeby tramwaj nie ruszał z miejsca. Między ks. prałatem a komisarzem wynikła ostra wymiana słów. Skończyło się na tem, że tramwaje nie ruszyły z miejsca aż do rozejścia się publiczności. Scena ta zrobiła bardzo przykre wrażenie. Gdy wojsko kolumnami masseruje, albo czasami zalega cały plac Wilhelmowski, policya nie jest nigdy w kłopocie i zatrzymuje tramwaje na 10 minut, a czasem na godzinę".

Poznańskie pisma niemieckie wyzyskują to zajście, aby napaść na Polaków i religię katolicką. "Posener Ztg." domaga się zakazu podobnych ceremonii żałobnych na drogach publicznych. "Posener Tageblatt." oświadcza, że "księża polsko-katoliccy powinni byli nie dopuścić do podobnego zajścia, a policya powinna podobnym demonstracyom przeszkodzić, choćby nawet uciec się musiała do aresztowania".

## ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

### Lwów.

W powiecie lwowskim sprawdzono urzędowo w gminie Jaryczów Nowy, epidemie tyfusu plamistego.

### Wiśnicz.

W Wiśniczu Starym, w powiecie bocheńskim w Galicyi, zmarła w tych dniach Agata Filipkowa, przeżywszy 112 lat.

### Lwów.

Namiestnictwo zaprezentowało ks. Henryka Wędzichę, proboszcza z Grassowa, na opróżnione rzymsko katolickie probostwo „regiae coll." w Zabierzowie.

### Cieszanów.

Parobek w Bihalach, Andrzej Sikora, bawiąc się rewolwerem, postrzelił 12-letniego chłopca Leona Schika. W stanie groźnym przeniesiono rannego do szpitala.

### Nowy Sącz.

Na przestrzeni między Klęczanami a Mąciną, przejechał pociąg osobowy strażnika kolejowego, Franciszka Szweda, który pełnił służbę w stanie podpitym.

### Przemyśl.

W Kańczudze zmarł w 85 r. życia Michał Wołoszyński były długoletni burmistrz miasta i członek rady powiatowej — typowy mieszczanin, prawy i szlachetny, dlatego powszechnie szanowany i lubiany. Zmarły był ojcem mitrata gr. k. kapituły przemyskiej ks. Karola.

### Lwów.

Nędza nauczyciela ludowego w Rosyi. W „Rusi" pojawiło się następujące ogłoszenie: „Głód cierpiący nauczyciel ludowy, szuka posady służącego lub portyera." Nauczyciel ów, Antoni Naumenko z Rapomyśla, w liście do redakcyi donosi, że od Nowego Roku dla braku uchwalonego kredytu, nie pobiera żadnej płacy, a żywił siebie i rodzinę resztkami chleba, pozostawionemi w szkole przez uczniów.

### Lwów.

Pomnik ś. p. arcybiskupa Isaakowicza, stanie w katedrze ormiańskiej. Komitet oddał wykonanie p. Juliuszowi Bełtowskiemu. Projekt, przedłożony przez artystę, przedstawia postać ś. p. arcybiskupa Isaakowicza w półfigurze, jak na ambonie, otoczonej obramowaniem w stylu ormiańskim; dolną część z dobią 3 plakiety, przedstawiające: „Naukę," „Pasterstwo" i Miłosierdzie." Pomnik będzie wykończony z końcem maja.

### Nowy Targ,

W gminie Zbyszycach przepływali przed kilku dniami w czółnie przez Dunajec 12-letni Franciszek i 9-letni Jan Wielgoszowie, synowie tamtejszego włościanina. Na środku rzeki czółno, kierowane przez niewprawnych w sporcie wioślarskim chłopców, nagle się przechyliło, a obaj Wielgoszowie wpadli do wody, utonęli.

### Wiedeń.

Malarze polscy na wystawach wiedeńskich. — W uzupełnieniu zamieszczonego w ostatnim numerze artykułu o wystawach malarzy polskich w Wiedniu podajemy, że z polaków bierze jeszcze udział w wystawie wiosennej „Secessyi" jeden z młodych artystów krakowskich p. Ludwik Misky, którego obraz olejny „Śnieg" zaraz w pierwszym dniu po otwarciu wystawy znalazł nabywcę zarówno jak i „Potok górski" Filipkiewicza.

### Lwów.

Uroczystość Kościuszkowska, urządzona przez Koło im. Kościuszki T. S. L., odbyła się w niedzielę, 4 kwietnia, w sali ratuszowej. Między publicznością, było bardzo wiele włościan. Program był poważny; słowo wstępne wygłosił p. Bolesław Ano, potem nastąpiły produkcye kapeli narodowej, deklamacye dziewcząt wiejskich z Siemianówki, przemowa włościanina M. Olearczyka, a wreszcie chór odśpiewał kilka pieśni narodowych.

### Dublany.

W styczniu 1906 Akademia rolnicza w Dublanach obchodzić będzie 50-letni jubileusz swego istnienia. Na uroczystość tę pożądana jest obecność jak największej liczby byłych Dublańczyków. Dzień obchodu oznaczymy w zaproszeniach, które otrzymają wszyscy Dublańczycy. Prosimy o nadsyłanie swoich adresów do dnia 15 maja b. r. pod adresem: Komisya jubileuszowa, Dublany (pod Lwowem).

### Stary Sambor.

Tymi dniami, jakiś złoczyńca z zemsty osobistej napadł na starostę Ricci'ego i uderzył go tak silnie po głowie drągiem, że o mało nie pozbawił go przytomności. Napad ten dokonany został w następujących warunkach: Z Sambora odjeżdżał inspektor szkolny p. Piotrowski, nauczyciele urządzili więc dla niego bankiet pożegnalny. Na bankiet ten zaproszony był także starosta Ricci. Po bankiecie, gdy starosta wracał do domu i szedł z burmistrzem Rohodą, ktoś zaczajony w nowobudującym się domu, wyskoczył nagle i uderzył starostę po głowie. Obecność burmistrza spłoszyła łotra tak, że ciosu nie powtórzył i czemprędzej uciekł.

### OSTROŻNY.

Pacyent:—Jakże mnie pan dokter dziś znajduje?

Doktor: — Bardzo jestem z pana zadowolony i pozwolę panu nawet na godzinę wstać.

Pacyent:—Bardzo panu doktorowi dziękuję i proszę mi przy tej sposobności powiedzieć, wiele panu doktorowi jestem winien?....

Doktor:—O tem pomówimy później—dziś jesteś pan jeszcze zanadto osłabiony....

### CZY OWIECZKA CZY ŚWINIA?

Ksiądz szedł na przechadzkę z dziedzicem, co wziął propinacyę za siebie. Po drodze zdybali pijaka, wychodzącego z karczmy.

Pan: Księże proboszczu, cto owieczka z księdza owczarni.



### Baczność Abonenci!

**Dobra sposobność!**

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadeśle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie sądarmo piękną książkę „Żywot Pana Jezusa", wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1905. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

### Wydział Wykonawczy 3go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks. Kaź. Truszyński, pres., reru, Ill.

Stefan Czaplewski wice pres, 747 First ave., Milwaukee, Wis.

Ks. K. Sztucko, C. S. C., sekr. Iszy, 540 Noble str., Chicago, Ill.

Leon Szopiński, sekr. IIgi, 565 Noble str., Chicago, Ill.

Andrzej Rstajewski, kasyer, 3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.

Wszelkie pisma, listy, ect. do Wydz. Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem: Ks. K. S tucsko, C. S. C. 540 Noble str., Chicago, Ills.



### ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że wrazie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 — 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy........................

Imię i nazwisko abonenta:........................

STARY ADRES: Nr. domu............ulica

Miasto........................Stan

NOWY ADRES: Nr. domu............ulica

Miasto........................Stan

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w „Kontrach" to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

# WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn...... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych .................. $2.50
Pojedyńczy numer.... .......... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.


## Uwagi.

Ohydnie i bezczelnie zachowują się w obec nieszczęść w Polsce niektórzy "kochani pobratymcy" nasi słowacy!

Gdy dzicz moskiewska morduje w Polsce bezbronną ludność, ci nasi "bracia" cieszą się z tego podle i bezwstydnie!....

A nie mówimy tu o prostakach, ale o "świecznikach" amerykańskich słowaków, — bo taki "świecznik" tutejszych słowaków, sam redaktor tutejszego "Dennika Slovenskiego", — w wydaniu z 2go Maja, — nietylko że z wielką stronniczością i z nienawiścią dla polaków tłumaczy i drukuje telegramy o zabijaniu polaków przez moskali w Warszawie na dnia 1go Maja, — ale jeszcze z najpodlejszym bezwstydem podaje od Redakcyi pełną nikczemności i upodlenia uwagę, jak następuje:

"Za takie to okolności patrole nie mogly mieć litości nad polakami. Kto dziś szkodzi Rosyi, gdy ona tak ciężkie przeżywa czasy, — ten godzien jest nie już tylko kulki ale nawet stryczka, powroza! Warszawscy polacy nie mieli przyczyny do zaburzeń, boć im car nadał pełną religijną i językową swobodę".

— Tak piszą i kłamią "kochani" nasi "pobratymcy" (?) słowacy!... Wściekłą swą i brudną śliną plwają na mordowaną ofiarę a z podłą pokorą liżą i całują skrwawione w niewinnej krwi polskiej ręce moskiewskiego kata!....

To czynić może tylko osobnik nikczemny i podły, upodlony do najniższego stopnia.

Wy wiecie dobrze, sługusy moskiewskie, że kłamiecie gdy mówicie lub piszecie, że car nadał ulgi polakom, wy wiecie że car nie nadał polakom żadnych ulg, lecz że owszem gnębi polaków coraz straszliwiej, — ale wy, upodleni i przepłaceni moskiewskiemi rublami, — kłamiecie podle, przekręcacie fakta, plwacie na męczoną ofiarę a całujecie ręce kata.

Prawda, że moskal bił niegdyś węgra, waszego tyrana, ale to jeszcze nie powód, abyście za to tak haniebnie i tak bezustannie się podlili. Proście tylko Boga, aby wasze plemię nie dostało się w szpony tego ukochanego przez was Moskala! Wtedy byście całkiem inaczej śpiewali!....

* * *

**Odp. Red. Wielkopolanina.**

*Panu J. z. w.* — Serdecznie dziękujemy za nadesłanie "Slovenskiego Dennika" i zwrócenie nam uwagi na podłość i nikczemność owego pisarka, który tak bezecnie odzywa się o nieszczęśliwym narodzie polskim. My tego jadowitego szpargału nie czytujemy.

* * *

### Trzeci Maj.

(Z Gazety Katolickiej).

Dzień 3 maja 1791 r. stanowi wzniosłe wspomnienie dla każdego serca polskiego, ponieważ w tym to dniu sejm polski uchwalił ostatecznie po nader długich naradach nową ustawę praw czyli konstytucyę, która zdobyła sobie poklask u wszystkich cywilizowanych narodów. Konstytucya stanowiła, że wszystkie religie mają w Polsce zapewnioną sobie swobodę; zaprowadzała tron dziedziczny i wzmacniała władzę i znaczenie króla. Zastrzegała dożywotne panowanie królowi Stanisławowi Augustowi; po jego zaś śmierci miała być powołaną na tron rodzina książąt saskich i w Polsce dziedzicznie panować. Mieszczanom przyznała konstytucya wiele praw i przywilejów, a między innemi prawo wysyłania posłów na sejm. Zajęła się też ludem wiejskim, biorąc go w opiekę rządu. Znosiła raz na zawsze ta konstytucya nieszczęsne "liberum veto", (nie pozwalam) wskutek którego jeden poseł miał prawo zerwać sejm i zabraniała jakichkolwiek konfederacyi. Nową tę formę rządu zaprzysiężono wśród wielkiego zapału.

Nietylko rozumni i uczciwi Polacy cieszyli się nową konstytucyą. Ojciec św. Pius VI napisał do króla list, w którym wyraża swą radość, że Polska tak zbawienne dla siebie uchwaliła ustawy i nakazał odprawić w Rzymie trzydniowe nabożeństwo na podziękowanie Bogu, że Polsce dozwolił otrząść się z nierządu. Anglicy, Francuzi, Włosi, Niemcy, wyrażali się o konstytucyi 3 maja z największem uwielbieniem. Nawet król pruski napisał do Stanisława Augusta, że "uwielbia" to, czego sejm dokonał. Najszczerzej i najserdeczniej cieszył się z nowego porządku cesarz austryacki Leopold II. Nakłaniał też króla pruskiego i carowę Katarzynę, aby konstytucyę uznali i nie przeszkadzali Polsce wzmacniać się i odradzać.

Carowa Katarzyna nie dała się jednak nakłonić do uznania konstytucyi 3 maja. Zajęta wojną w Turcyi, przestała na chwilę mięszać się do spraw polskich; skoro atoli wojnę skończyła, a cesarz Leopold II umarł (1792 r. w marcu), szukała pozoru do nowej napaści. Długo czekać nie potrzebowała. Było w kraju dość jeszcze takich, którzy na nowy porządek niechętnie spoglądali. Niechęć tę podsycała zręcznie Rosya, i pod jej wpływem Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski utworzyli konfederacyę przeciw konstytucyi, poczem ogłosili ją w Targowicy, miasteczku ukraińskim. 14 maja 1792 r. Równocześnie wkroczyło do Polski sto tysięcy rosyjskiego wojska.

Czując się za słabym do walki, począł naród oglądać się na pomoc sąsiadów. Tymczasem w Austryi zmieniło się korzystne usposobienie dla Polski i o pomocy, nie było już tam mowy, a król pruski, na którego najwięcej liczono, odpowiedział, że obiecał pomoc Polsce, jaką była dawniej, ale skoro forma rządu przez konstytucyę w Polsce się zmieniła, niema względem tej nowej Polski żadnego obowiązku. Tak więc Polska sama musiała stanąć do walki z przemożnym wrogiem i uległa ostatecznie przemocy trzech sąsiadów.

*

W historyi naszego narodu obok świetnych czynów znajdzie się niestety i sporo innych dat przynoszących nam wstyd i ujmę, nie brak przykładów i ludzi, za których nam się teraz rumienić wypada.

Dziękujmy tedy Bogu, że możemy z dumą wskazać na fakt, że sto kilkanaście lat temu już naród polski zdobył się z własnego popędu na wielką reformę wewnętrzną. Konstytucya 3 maja byłaby bezwarunkowo uratowała naród od zguby gdyby nie zawiść mocarstw sąsiednich, które najniemoralniejszemi środkami i intrygami starały się sprzeciwić wykonaniu tej reformy, dążącej do odrodzenia narodu.

Konstytucya 3 maja Polski nie uratowała, bo los okrutny, a raczej niegodziwa polityka sąsiadów nie pozostawiły jej na to czasu, ale po wsze czasy pozostanie ta konstytucya wzniosłym pomnikiem naszej chwały narodowej. Wzniosły zaiste i wspaniały to fakt, że taka wielka reforma odbyła się bez wstrząśnień i bez przelewu krwi, — że stan dotąd jedynie uprzywilejowany, aby tylko ratować ojczyznę bliską upadku, chętnie pospieszył z wielkiemi ustępstwami na korzyść mieszczan i chłopów.

To też gdy słyszymy, że nasza przeszłość wstyd nam przynosi, wskazujmy z dumą na dzień 3 maja i na to, że w sławnym tym dniu naród polski wyprzedził bodaj całą Europę. Tak! fakt to nie dający się wymazać z historyi, że już w roku 1791 rozbrzmiewały w Polsce swobodnie święte hasła; równość, swoboda i braterstwo, gdy Francya w krwi brocząca dopiero wojną domową tym zasadom zdołała wywalczyć udrawnienie, a gdy w Prusach i całych Niemczech ludy o czemś podobnem marzyć nawet nie śmiały. Dla tego ten dzień 3 maja jest dla nas tak świętym i tak wielkim, zapewnia on nam po wieczne czasy miejsce w szeregu kulturalnych narodów europejskich i wymazuje poniekąd inne winy naszego narodu.

### Paderewski ciężko zachorował.

Dr. Fronczak z Buffalo powołany do łoża chorego.

Buffalo, 29 kwietnia.

Słynny pianista polski Ignacy Paderewski zachorował bardzo ciężko na neuritis (choroba nerek). Podczas koncertu w London, Ontario, we czwartek wieczór dostał on pierwszego ataku porażenia w karku i głowie, a ręce jego są zupełnie sztywne. Chwilami cierpi szalone bóle. Na życzenie żony chorego, objął leczenie chorego znany lekarz polski Dr. Fronczak z Buffalo. Zbadawszy chorego, orzekł on, że Paderewski musi natychmiast przerwać koncerta i wracać do Europy. Co najmniej przez rok musi zaprzestać dawania koncertów i forsownej gry na fortepianie. Odwołany też został koncert, jaki we wtorek miał być dany w Nowym Yorku na dochód pani Modrzejewskiej. Telegram pani Paderewskiej opiewa:

Mój mąż ciężko bardzo zachorował i widoczny jest u niego gwałtowny upadek sił moralnych i fizycznych. Jedynie długi odpoczynek może go postawić na nogi. Wracamy do Europy we środę 10 maja.

Dodajemy, że Paderewski w ostatnich czterech miesiącach dał w Ameryce 76 koncertów, z których zebrał przeszło 200 tysięcy dolarów. Odwołanie koncertu na rzecz pani Modrzejewskiej jest dla niej ogromną klęską. Spodziewano się, iż w ten sposób uzyskaną będzie suma 20,000 dolarów, która miała być złożona dla niej, tak by procenta od takowej na zawsze zapewniły jej skromny byt.

Boston, Mass., dnia 30 kwietnia. "Stan zdrowia Paderewskiego znacznie się polepszył. Pacyent uspokoił się zupełnie i śpi spokojnie".— Dr. E. Fronczak.

Pacyent znajduje się w swoim prywatnym pałacowym wagonie kolejowym, gdyż doglądający chorego doktór Fronczak uznał, że zrazu było ryzykowną rzeczą przenosić go do hotelu, jaki dlań telegraficznie zamówiono. Jest nadzieja iż stan chorego do tyla się wkrótce polepszy, że można go będzie przewieźć do New Yorku, zkąd państwo Paderewscy odpłyną do Europy około 10go Maja.

### Milwaukee.

Dziennik Milwaucki pisze:

Sześcioletni chłopiec Joe Lubiejewski zemdlał z głodu podczas sprzedawania gazet przy East Water i Mason ulicy w sobotę wieczorem. Herman Kuntz odźwierny w powiatowem więzieniu i George W. Lick przechodząc tędy znaleźli zemdlałego chłopca i wypytali go się o przyczynę jego słabości. Powiedział im że nic nie jadł przez cały dzień od rana. Dali mu więc pół dolara za jego gazety i zaprowadzili do pobliskiej restauracyi. Gdy mu postawiono mięsa chłopiec nie chciał jeść takowego z powodu wielkiego postu, a więc postawiono mu jaj i innych postnych potraw którymi wkrótce zaspokoił swój głód.

Później chłopiec opowiedział więcej o swem życiu. Mieszka z rodzicami pn. 819 Arlington Place. Ojciec jego jest szmaciarzem i rzadko jest w domu. W sobotę familia nie miała nic do jedzenia a więc poszedł głodno sprzedawać gazety. Gustaw Frellson który później spotkał chłopca w powiatowem więzieniu, zeznał, że zna familię Lubiejewskich i że matka chłopca jest bardzo pracowitą niewiastą, i stara się jak może na utrzymanie familii. Pomimo to familia znajduje się w bardzo opłakanych stosunkach. Jej największy zarobek wynosi około 6 dol. na tydzień i to jest prawie cały dochód familii. Ojciec familii zwiedza ją raz kiedyś jedynie aby martwić swą żonę i dzieci i aby ich przeklinać i złorzeczyć im. Większą część czasu spędza w więzieniu za różne przestępstwa od pijaństwa do małych kradzieży. Pomimo to pani Lubiejewska będąc dobrą chrześcianką nie żąda rozwodu i znosi cierpliwie swe cierpienia. Dolę swą znosi już przez ostatnie 16 lat.

Jedna z ich córek pracuje w browarni Junga za 2 dolary na tydzień a każdy z trzech jej synów którzy liczą od 9 do 13 lat, zarobi dziennie każdy około 20 centów. Dwoje z tych chodzi do szkoły.

### Korespondencya z więzienia.

"Dz. Polsk." w Detroit otrzymał następującą korespondencyę:

Pottsville, Pa., 26 kwietnia.

Szanowna Redakcyo!

Prośba nasza zamieszczona w "Dzienniku Polskim" i powtórzona przez inne gazety, nie była głosem wołającego na puszczy.

Profesor Ignacy A. Machnikowski, z Detroit, już nadesłał nam po trzy razy książek i obrazów.

Pan Modest Maryański, z Chicago, współ-właściciel i wydawca "Gazety Katolickiej" i "Dnia Świętego", nadesłał nam 9 ładnych książek powieściowych i 3 obrazy.

Administracya "Niedzieli", z Detroit, nadesłała nam 12 książek.

Niniejszem składamy powyższym dobrodziejom serdeczne "Bóg zapłać".

Profesor Machnikowski nadesłał także, oprócz wyżej wspomnianych książek i obrazów, dwie fajeczki dla amatorów palenia i nasion kwiatów, które w tutejszym ogrodzie pielęgnować będziemy.

Obecnie otrzymujemy następujące gazety polskie: Dziennik Polski z Detroit, Mich.; Gazeta Katolicka i Dzień Święty z Chicago, Ill.; Kuryer Ohioski z Toledo, Ohio; Wielkopolanin z Pittsburg, Pa.; Polak w Ameryce, z Buffalo, N; Y.; Zgoda z Chicago, Ill; Polonia z Baltimore, Md.; Górnik z Wilkesbarre, Pa. i Straż niezależną z Seranton, Penna.

A więc dzięki naszym drogim dobrodziejom. Mamy już własną bibliotekę więzienną, a w naszych ponurych celkach pozawieszane są obrazy Świętych, co świadczy, że jesteśmy chrześcianami i polakami, czego się nigdy nie wyprzemy, ale zawsze szanować będziemy,—Wiara św. i narodowość, ta spuścizna po przodkach naszych.

Dalej donoszę, iż dozorca więzienia pozwolił nam zrobić szafę do książek i dał nam potrzebne do tego deski i gwoździe. Ja muszę sie dzieć jeszcze sześć i pół miesięcy, a gdy wyjdę powierzę książki i gazety temu, którego uznam za uczciwego człowieka, ma się rozumieć, jeżeli zarząd więzienia zechce przyjąć te książki pod swoją wyłączną opiekę.

Obecnie rządzę się tak: umiejącemu czytać polakowi daję książkę do czytania, a gdy ją przeczyta, odbieram z powrotem i daję drugą. Tak samo postępuje z gazetami, oprócz "Straży" niezależnej, której sam nie czytam i drugim nie daję do czytania.

Są tu także i tacy polacy, którzy wcale nie umieją czytać, ale radzi by się nauczyć, bo mają czas do tego. Jabym z chęcią przyjął na siebie rolę nauczyciela, ale brak nam elementarzy. Jeżeli kto z rodaków ma na zbyt jakie elementarze, niechaj raczy nam je łaskawie nadesłać pod niżej podanym adresem, a będziemy bardzo wdzięczni.

Ja, który ten list piszę, gdy przed kilkunastoma laty przybyłem do Ameryki, nie umiałem czytać tak biegle jak dzisiaj, a pisać zupełnie nie potrafiłem, lecz przy pomocy drugich i przez czytanie dobrych książek i gazet douczyłem się.

Dalej donoszę szan. Redakcyi, iż w tych dniach ma nas odwiedzić polski kapłan rzymsko-katolicki, aby nas wysłuchać spowiedzi i udzielić nam pociechy religijnej, co daj Boże aby jak najrychlej się stało.

Jeszcze raz składam wszystkim naszym dobrodziejom staropolskie "Bóg zapłać" za nadesłane nam książki, gazety i obrazy, a jeżeliby kto z szan. rodaków chciał zasilić naszą skromną bibliotekę, prosimy nadesłać na adres:

A. B., Nr. 41,
Schuykill Co. Prison,
Pottsville, Pa

### 12 górników traci życie w kopalni.

Na liście zabitych znajduje się 6ciu polaków.

Dubois, Pa., 29 kwietnia. — 12 górników zostało zabitych, 1 odniósł połamanie nóg i rąk z powodu eksplozyi w szybie Eleanor, niedaleko Big Run. Zabici są:

Fromański Mikołaj.
Fromański Jan.
Hopkins John, chłopak liczący 14 lat.
Kirkwood George.
Kirkwood Adam.
Lonna Joseph.
Schrum Frank.
Tański Jerzy
Wastowicz August,
Wastowicz Marcin, pozostawia żonę i dwoje dzieci.
Dwu nieznanych.

Pokaleczony został Harry Mohney, który ma obie nogi i ręce połamane; prawdopodobnie umrze.

Katastrofa wydarzyła się we czwartek w nocy. Kopalnia należy do kompanii Rochester and Pittsburg i położona jest w północnej części powiatu na pustkowiach i dla tego ta wiadomość nadeszła tak późno. Wczoraj po południu wydobyto z kopalni ostatnie ciało Pomiędzy zabitymi znajduje się 6 polaków Przyczyna katastrofy do tej pory nie wyjaśniona.

Niektórzy przypuszczają, że eksplozya nastąpiła od gazu – a inni twierdzą, że w kopalni około 30 górników.

### Wilkes-Barre, Pa.

Straszna katastrofa.

We środę, dnia 26 kwietnia, o godzinie 6:15 rano, rozeszła się z błyskawicznym pośpiechem po mieście wieść, iż w kopalni Conyngham zerwała się lina i winda ze znajdującemi się na niej 10 górnikami spadła w dół z wysokości 400 stóp. Wkrótce później zaległ ulicę Pennsylvania tłum ludzi, słychać było rozdzierające krzyki i lamenty pozostałych wdów i sierót i czuło się w całej pełni grozę nieszczęścia.

Na miejsce przybył zaraz mayor; rezerwy policyi utrzymywały porządek. W końcu zaczęły się ukazywać zgniecione, pokrwawione, niepodobne do rozpoznania ciała. Głowy obecnych się odkryły i każdy w sercu uczuł żałobę.

O godzinie 5:50 rozpoczęła winda swoją czynność, pojechała w dół 2 razy szczęśliwie, za trzecim, gdy już się spuściła kilka set stóp, lina pękła i nieszczęśliwi spadli na dół. Nazwiska ich są następujące:

Wincenty Cylwik, żona i 6-ro drobnych dzieci.
Wincenty Motowidlak, żona i 6 drobnych dzieci.
Michał Zając, żona i 4 dzieci w starym kraju.
August Zając, żona.
Jan Jurycki, żona i 2 dzieci.
Franciszek Rogal, żona i 8 dzieci.
Wawrzyniec Warnik żona i 4 dzieci.
Hawryło Smaguła, samotny.
Wm. T. Haney, żona i dwoje dzieci.
John Chase, żona i 4 dzieci.

9 wdów i 36 dzieci Okropne cyfry! Kte im dopomoże? Obowiązek ten leży na zamieszkałych tu polakach. Niechaj wszystkie towarzystwa polskie w Wilkes-Barrze wybiorą delegatów, a utworzony z nich komitet niechaj się zajmie urządzeniem pikniku na rzecz pozostałych wów i sierot. Należy przypuszczać, iż zabawa taka przyniosłaby duży dochód. Każde towarzystwo zobowiązałoby się wziąść tyle a tyle biletów, ludzie dobrej woli daliby z pewnością przekąski i trunki, możeby i lokal udałoby się darmo dostać. Redakcya Górnika da chętnie wszelkie druki i ogłoszenia. Dalej więc do dzieła! Współczucie samo sierot nie nakarmi ani ubierze! Niechaj każdy dołoży trochę pracy lub pieniędzy, a ładna pomoc materyalna znaleść się powinna! („Górnik").

Stanowy komisarz rozkazał teraz po tej katastrofie, ażeby kompania odtąd czyniła próby ze wszystkimi windami, a to w ten sposób, że próżną windę mają mechanicy odciąć od lin i łańcuchów na których ta wisi: winda wtedy ma spaść w przepaść, a jeżeli przyrządy bezpieczeństwa są dobre, natenczas zatrzymają windę zawieszoną nad przepaścią, co okaże, iż winda jest bezpieczna. Jeżeli zaś przyrządy są niedobre, natenczas winda spadnie w przepaść i roztrzaska się w kawałki, co choć przyniesie znaczną szkodę kompanii, ale przynajmniej z ludzi nikt życia nie utraci, a kompanie, chcąc uniknąć szkody materyalnej, będą lepiej owych wind doglądać.

### Ważna wiadomość.

Polak w Ameryce pisze:

W chwili, gdy nasz dziennik szedł pod prasę, otrzymaliśmy z najpewniejszego źródła z Rzymu wiadomość, że w dniu 24 marca, br., Najprzew. ks. arcybisdup Simon, był na posłuchaniu u Ojca św. i otrzymał od Jego Świątobliwości polecenie udania się w charakterze papieskiego delegata do Stanów Zjednoczonych. Ojciec św. polecił zaraz wystawić dla ks. arcybiskupa Simona, tak sekretarzowi stanu, kardynałowi Mery del Val, jak i prefektowi Św. Propagandy, kardynałowi Gotti, odpowiednie uwierzytelniające papiery.

Ojciec św. wyraził życzenie, aby go ks. arcybiskup Simon odwiedził, jeszcze przed odjazdem do Ameryki, co też uczynił w pierwszych dniach kwietnia. Przed odjazdem do Ameryki ks. arcybiskup Simon udał się jeszcze do Polski, aby odwiedzić swego starego ojca i z nim się pożegnać.

W dniu 16 lub 17 maja przybędzie ks. arcybiskup Simon do Neapolu, a w dniu 18 maja wsiądzie na okręt i uda się w podróż do Ameryki. W nowym Yorku ksiądz arcybiskup Simon stanie we wtorek dnia 30 maja.

Musimy tu jeszcze i to dodać, że Ojciec św. żegnając księdza arcybiskupa Simona i dając mu Swe błogosławieństwo na podróż, polecał szczególniejszej jego opiece ameryńskich polaków, którzy i na obczyźnie są tak wierni dla rzymsko-katolickiego Kościoła i swej Ojczyzny. Ksiądz arcybiskup Simon, jako apostolski delegat posiada obszerne prawa i przywileje.

### Na sprzedaż Farma

obszaru 34 akrów, dom o 4 izbach i inne budynki gospodarskie, sad z wiśniami, brzoskwiniami i t. p. Dobre miejsce na hodowlę kur. Cena $1000. Zgłosić się do Redakcyi Wielkopolanina lub do właściciela J. C. Noss, New Sheffield, Beaver, Co., Pa. 20

# Sprawy Unii.

**Zarząd Unii św. Józefa.**

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, } Opiek. Kasy.
And. Ratajewski, }
Wład. Szeląg, }

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

**Zawiadomienie!**

Niniejszem zawiadamiam Zarząd Unii św. Józefa, iż posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę, 7go maja, o godz. 2ej po południu, w plebanii par. św. Stanisława Kostki.

Z szacunkiem,
Fr. Długoński, sekr. prot.

**Baczność**

Posiedzenie Tow. Rycerzy św. Kazimierza Królewicza Polskiego odbędzie się w przyszłą niedzielę, 7 maja, zaraz po Sumie, w sali szkolnej parafii św. Wojciecha B. M. Kto ma chęć wstąpić do tegoż Towarzystwa, niech przyjdzie na tę posiedzenie, a będzie mile przyjęty. Wstępne zniżone do połowy. Przyjmujem od 18 do 45 lat starych. Więc prędzej Bracia, bo już czas, jeżeli nie należysz do żadnego Towarzystwa, a choć należysz, nie zaszkodzi, bo gdy zachorujesz masz wsparcie jak byś znalazł. 7go maja jest ostatni dzień po zniżonum wstępnem.

Z szacunkiem,
St. Poremski, sekr. pr.
St. Nowakowski, prez.

**Baczność**

Niniejszem zawiadamia się wszystkich Rycerzy Gw. Jana III Sobieskiego pod opieką Najświętszej Rodziny, w parafii Najświętszej Rodziny, że posiedzenie odbędzie się 7 maja zaraz po Sumie. Każdy członek obowiązany stawić się na to posiedzenie. Ćwiczenie Rycerzy przypada na sobotę, 13 maja. Zawiadamia się tych, którzy mają chęć wstąpienia do Rycerzy, iż jest teraz dobra sposobność, a każdy zostanie mile przyjęty. Kandydatów zaprasza Zarząd:

Stancelewski, major,
Strychalski, kapitan,
Fr. Zabłocki, prez.
Alex. Kłocki, sekr. pr.

**Sprawozdanie z wyborów.**

Tow. Strzelców św. Jadwigi No. 2., grupa 18, w parafii Niepokal. Serca Najśw. Maryi Panny, na górach, obrało na rocznem posiedzeniu w niedzielę, 16 kwietnia, nowy zarząd na rok 1905. I tak:

Piotr Skarupski, prezydent.
Stanisław Przybyłek, sekretarz protokółowy.
Jan Budny, sekretarz finansowy.
Wawrzyniec Budny, kasyer.
Jan Stachowski i Jakób Browarski, opiekunowie kasy.
Józef Zaborowski i Jan Stachowski, opiekunowie chorych.
Franciszek Chuderewicz chorąży.
Antoni Lubomski, marszałek.

Z szacunkiem,
St. Przybyłek, sekr.

**Baczność**

Posiedzenie miesięczne Rycerzy Gw. św. Antoniego przypada na 14 maja, lecz z ważnej przyczyny jest zmienione na 7 maja, t. j. w przyszłą niedzielę, o godzinie 4ej po południu, na które to posiedzenie winni się stawić wszyscy członkowie, bo są ważne sprawy do załatwienia. Członkowie którzy mają bilety balowe mają przynieść pieniądze lub zwrócić bilety. Także rewizya i obrachunek książek odbędzie się w niedzielę, 7 maja, o godzinie 1ej po poł. w domu u pana kasyera, pod nr. 2641 Penn ave. Członkowie komisyi powinni się stawić o oznaczonym czasie.

A. Łucznik, sekr.
Ig. Szczepanek prez.

**Zawiadomienie.**

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. Młodzieży św. Kazimierza, że regularne posiedzenie przypada w przyszłą niedzielę, dnia 7 maja. Posiedzenie odbędzie się zaraz po nieszporach. Każdy powinien się stawić, bo są ważne sprawy do załatwienia.

K. Machnikowski, sekr.
Adam Jaworski, prez.

*Glassport, Pa.*, 1 maja.

Szanowna Redakcyo!

Proszę umieścić w Wielkopolaninie poniższą korespondencyę.

Prosim wszystkie towarzystwa z Pittsburga i okolicy, które mają zamiar przybyć do Glassort na poświęcenie kamienia węgielnego pod polski kościół 14 maja, niech będą tak łaskawe i przybędą, czy to pociągiem lnb tramwajem, o drugiej godzinie po południu, ponieważ miejscowe towarzystwa będą czekać szanownych gości na dworcu kolejowym o godzinie 1:45. Gdy się towarzystwa zbiorą parada ruszy następującymi ulicami: Monongohela ul. do 8ej, od 8ej Ohio do 5ej, a Piątą i Indiana ul. nazad do 8ej, Ósmą na Delaware ul. i na miejsce poświęcenia kamienia węgielnego. Jeszcze raz, zapraszamy towarzystwa z Pittsburga i okolicy, by raczyły przybyć na tę uroczystość.

Z szacunkiem,
Ks. Proboszcz
i Komitet kościelny.

**Kroniczka z Hartford, Conn.**

**Staropolskie przysłowie "że w starym piecu dyabeł pali" sprawdza się i na obywatelu naszego miasta I. N. Youngblooda, który pomimo, że liczy lat siedemdziesiąt i przeżył cztery żony, wyjechał w tych dniach do Montreal Canada by po raz piąty wstąpić w związek małżeński, z piędziesięcioletnią wdówką panią A. M. Carr.**

**Ostatnią czwartą z rzędu żonę stracił Youngblood przed dwoma laty.**

**Wiadomość że Youngblood po raz piąty stanie na ślubnym kobiercu, sprawiła prawdziwą niespodziankę przyjaciołom pana "*młodego*"(?) ponieważ o ostatniem romansie staruszka nikt nie wiedział.**

**Skazany na trzy letnie więzienie murzyn William Green, odsiadujący karę w tutejszem więzieniu stanowem, usiłował w zeszłym tygodniu popełnić samobójstwo przez powieszenie.**

**Jeden ze stróży więziennych spostrzegłszy wiszącego Greena natychmiast przeciął sznurek, i za pomocą doktora więziennego udało się niedoszłego samobójcę przyprowadzić do życia. Jako powód do targnięcia się na własne życie, podał Green tę okoliczność, że chciał wyprowadzić w pole tych którzy w jego imaginacyi uknuli spiskowcy, by go otruć.**

**Cierpiącego na lekkie zboczenie umysłowe umieszczono w szpitalu więziennym.**

**Obchód pamiątki konstytucyi 3 Maja urządza Towarzystwo Króla Władysława Jagiełły grupa 464 Z. N. P. Obchód odbędzie się w hal Germania przy Main ulicy.**

**Wydelegowany komitet obchodowy, odwiedził w tych dnia Wgo ks. proboszcza St. Łosowskiego, który po wysłaniu członków komitetu przyrzekł przyjść z pomocą moralną, ażeby obchód wypadł jak najwspanialej.**

**Sesya procesu rosyanina Efraima Szeroka, posądzonego o morderstwo popełnione na osobie Ludwiki Kulas jeszcze nie ukończona. Ze strony prokuratoryi, zeznało kilku wiarogodnych świadków, że w dniu popełnienia morderstwa widzieli Szeroka w Sommerville. Mąż zamordowanej Stanisław Kulas zeznał że znalezione przedmioty w posiadaniu Szeroka, są jego własnością które w dniu zabójstwa jego żony z domu zginęły.**

**Ze strony obrony zeznają świadkowie przyjaciele Szeroka, że oskarżony w dniu popełnienia morderstwa, był w Hartford. Zeznania świadków obrony są bardzo sprzeczne, to też w obec sędziów przysięgłych i prokuratoryi mających obciążające dowody, nie wiele Szerokowi pomogą.**

**We czwartek dnia 27go kwietnia b. r. około godziny dwunastej w południe na cmentarzu Zion Hill zastrzelił się niemiec Herman Dahm. Ciało denata znaleziono na grobie jego żony która zmarła przed sześciu laty. Od czasu straty żony Dahm czuł się bardzo przygnębiony wyrażając przy tem życzenie rychłej śmierci. Pani Nolan zamieszkała pod No. 1327 Broad ulicy u której denat się stołował oświadczyła, że podług jej opinii Dahm popełnił samobójstwo, w chwili rozdrażnienia spowodanego samotnością.**

**Dahm urodził się w Niemczech i liczył 62 lata.**

**Do Ameryki przybył w młodym wieku. Przez kilkanaście lat pracował jako maszynista w fabryce Billings and Spencer.**

**Z życia tutejszego wypada zaznaczyć że uroczystość świąt wielkanocnych spędzili Polacy w Hartford wesoło i spokojnie. Z licznych aresztowanych, którzy podczas świąt zalawszy pałkę, wyprawiali awanturę nie było na szczęście ani jednego Polaka.**

**W ostatniej chwili dowiaduje się że ks. biskup dyecezyi Hartfordskiej, pozwolił nareszcie Polakom zamieszkałym w sąsiednim mieście Rockville, Conn., na zorganizowanie polskiej parafii. Po zasięgnięciu informacyi u pewnych źródeł, bliższe szczegóły tyczące się nowej parafii podam w przyszłej Kronice.**

**Kronikarz.**

**Przestroga.**

W sprawie współrodaków emigrantów przybywających z innych krajów do Stanów Zjed do Nowego Yorku i którzy chcą telegramy wysłać z wyspy Long Island do swoich krewnych lub znajomych, ostrzegam ich aby nie wysyłali telegramów stamtąd i nie płacili za nie, gdyż co dopiero wymienione i tak odesłane nie zostaną.

Zdarzyło mnie się samemu gdy stamtąd dodruha wysłałem telegram i zapłaciłem 26 ct. jednemu ze służby, którzy na sali stoją i mają księgi i różne formularze do zapisywania telegramów i na czapkach napisy, a nie odesłano, bo mój znajomy do którego jechałem, nie odebrał, a więc baczność, proszę ostrzedz i donieść rodakom przybywający do Ameryki, aby się nie zwierzyli takowej służbie.

Z szacunkiem,
Fr. Rostkowski.

**Niezależny ananas.**

Dziennik Chicagoski z dnia 29go kwietnia, pisze:

Amerykańskie gazety wieczorne wczorajsze i dzisiejsze ranne w Chicago rozpisują się o ,,biskopie" Antonim Kozłowskim.

Oto co pisze wczorajsza ,,Daily News":

,,Biskop" Antoni Kozłowski z niezależnego polskiego kościoła przegrał proces o $50,000 odszkodowania, wytoczony Union Traction Company z powodu wrzekomego wypadku tramwajowego na Ashland ave. i Lake ul. w sierpniu 1901 r. Kompania tramwajowa broniła się w procesie dowodzeniem, że Kozłowski był pijany i nie wiedział, gdzie rzeczywiście wydarzył się wypadek, w czasie którego został uszkodzony. Proces toczył się przed sędzią Abbott.

Świadkowie w sądzie oświadczyli że ,,biskop" Kozłowski został uszkodzony nie przez tramwaj, uliczny tylko dlatego, że jego buggy było wleczone przez kupę żużli na North Ashland i Grand avenues, w oddaleniu kilku bloków od miejsca wrzekomego wypadku. Józef Kiupa, który w owym czasie utrzymywał szynk na rogu 17ej i Paulina ulicy, zeznał, że w dniu wypadku Kozłowski z jakimś towarzyszem bawił półtora godziny w jego szynku i znajdując się tam, kupował i pił piwo i wino.

,,Biskop" Kozłowski zaprzeczył, by pił, ale przyznał przy krzyżowych zapytaniach, że odwiedził wyszynk Kiupy. Kiupę zawezwano na świadka.

— Czy pan pamiętasz niedzielę wieczorem dnia uszkodzenia ,,biskopa" Kozłowskiego? — zapytał się adwokat kompanii tramwajowej.

— Tak, pamiętam dobrze — odpowiedział Kiupa.

— Czy widziałeś go pan owego dnia?

— Był on po południu w moim lokalu.

— Czy kupował tam trunki?

Sędzia Abbott nie uwzględniwszy protestu adwokata ,,biskopa" kazał Kiupie odpowiedzieć.

— Kupował wino — oświadczył Kiupa.

— Czy co jeszcze?

— Tak — rzekł Kiupa, — kupował też piwo. Najprzód pił piwo a potem piwo.

Ośmiu świadków, włącznie J B. Tiffany'ego z Aurora, i jego brata, J E Tiffany'ego, którzy byli świadkami wypadku z powozem, zeznało, że wypadek ten wydarzył się w pobliżu Grand ave., kiedy ,,biskop" jechał przez kupę żużli:

**La Salle, Ill.**

Czytamy w Dzienniku Narodowym:

W walce wyborczej, jakiej miasteczko La Salle, Ill., nie widziało do tego czasu, polacy zdołali przeprowadzić powtórnie i obrać mayorem Wacława Panka. Skarbnikiem miasta został obrany także polak, T. Jagodziński, i dwóch aldermanów polaków. — Dziś w radzie miejskiej mamy trzech polskich aldermanów.

W Portland, 3 mile od La Salle, został obrany mayorem także polak Leon Lugowski.

Z szacunkiem,
K. Ślusarek.

**Detroit, Mich.**

Mały niedorostek, zapalając papierosa w składzie wiktuałów spożywczych Ig. Czarneckiego, rzucił płonącą zapałkę na podłogę przy beczce i spowodał pożar. Podłoga bowiem była przesiąknięta naftą, a zetknąwszy się z ogniem, zapaliła się, przyczem eksplodowała beczka z naftą. Nadbiegli strażacy i ugasili ogień. Straty wynoszą $2,000, pokryte ubezpieczeniem.

**Detroit, Mich.**

W fabryce wagonów American Car and Foundry Co. zginął okrcpną śmiercią Jan Bonicki. Został on przejechany przez wagon i tak pokaleczony, że w 20 minutach ducha wyzionął.

O wypadku zawiadomiono koronera Parker. W szpitalu Grace, gdzie pokaleczony zmarł, Parker nie mógł się niczego dowiedzieć, więc postanowił udać się do fabryki — na miejsce wypadku.

Obie nogi i ręce Bonickiego połamane, a także i ciało uszkodzone, ale jakim to wypadkiem się stało, nikt nie wie jeszcze. Śledztwo w tej sprawie zdaje się zostanie przeprowadzone.

**South Chicago, Ill.**

Fr. Leciejewicz z pod nr. 8736 Superior ave., był zatrudniony w zakładach Illinois Steel Company wypróżnianiem zbiorników żelaznych opiłków. Pracował na rusztowaniu 60 stóp nad ziemią, dokąd wciągano zbiorniki za pomocą windy. Leciejewicz stracił równowagę, lecz upadając schwycił się łańcucha i zawisł w powietrzu, lecz był to łańcuch idący na dół i spuszczający na ziemię dwutonowy zbiornik. Nieszczęśliwy robotnik dostał się pod ten ciężar i uległ zmiażdżeniu, w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Wyzionął ducha na miejscu.

**Wydaleni z Seminaryum.**

Dziennik Polski pisze:

Niektórzy uczniowie tutejszego Seminaryum polskiego już od dłuższego czasu przekraczali nie tylko reguły zakładu, ale i jego opłotki. W ostatnich tygodniach — zapewne z powodu nadchodzących świąt — przekroczenia te zmieniły się w nocne wycieczki.

Rektor zakładu darmo upominał nieposłusznych, a gdy przekroczenia powtórzyły się raz i drugi, on aby utrzymać przynależną dyscyplinę w zakładzie, zmuszony był wydalić 7 uczni.

Poszli w świat dlatego, że nie mogli zdobyć się na zaparcie siebie, na poddanie się wymaganiom przełożonych.

**Mądrość dzikich ludów.**

Przysłowie dzikich ludów afrykańskich mówi: ,,Zanim będziesz leczył innych, wylecz samego siebie." I my, ludzie cywilizowani, moglibyśmy często brać naukę z tego przysłowia niecywilizowanych ludów afrykańskich. Troszczymy się zwykle o różne niepotrzebne rzeczy a zapominamy o własnem zdrowiu. Szczególniej zaś na wiosnę i w lecie powinniśmy utrzymać krew naszą w porządku i tym sposobem zachować największy skarb człowieka. Tego dokazać można jedynie przez regularne zażywanie Severy Czyściciela Krwi (Severas Blood Purifier) o którym pan J. Bradoc z Little Falls, N. Y., mówi: Wasz Czyściciel Krwi okazał się doskonałym. Miałem gruczoły na twarzy, lecz po użyciu butelki tego lekarstwa, wiele gruczołów zniknęło, a po użyciu drugiej butelki została ich ledwie połowa a zaś po trzeciej butelce zostało ich tylko parę i to małych. — Nieczysta krew powoduje wyrzuty skórne, gruczoczoły, wrzody i przeszkadza trawieniu i czynności serca, a przytem sprowadza reumatyzm. Severy Czyściciel Krwi oczyszcza krew i jest najpewniejszem lekarstwem na wszelkie choroby pochodzące z zanieczyszczenia krwi. Cena $1.00. Na sprzedaż we wszystkich aptekach lub wprost od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa

**Na sprzedaż.**

Na sprzedaż grosernia H. Levin, 120—42 ul. Dobre miejsce dla polaka; jest blisko polskiego kościoła i szkoły. Sprzedam tanio, jest warte $700, lecz jeżeli kto kupi zaraz to sprzedam za $500.

**Potrzeba agentów.**

Panów i pań, mówiących po polsku i po słowacku do zbierania zamówień czyli obstalunków (orders) na przedmiot patentowany. Dobre komisowe, przyjemna praca za miastem. Adres: A. Berninger, 3230 Bouquet str., Pittsburg, Pa. 19

**Poszukiwanie.**

Franciszek Pejdziński z Wolszany, gub. Łomżyńskiej, raczy się zgłosić do Louis Moeser, 616 Smithfield str.



Czas płacić za Wielkopolanina.

# MARCYA.

## Z Czasów Prześladowania Chrześcian.

### Przez Hr.

(Dokończenie,)

Natychmiast też wydano rozkazy chrześcianom znajdującym się równocześnie w katakombach i owiniętą w płaszcze zaniesiono Marcyę w lektyce Praksedy, która stała na polu ukryta; mały ten orszak udał się do pałacu Pudensa.

Wyzdrowienie Marcyi było powolne i trudne; przyspieszyły je tylko troskliwe starania przyjaciółek, a przedewszystkiem gorące modlitwy, które Lea zaniosła do Boga, błagając o przywrócenie zdrowia młodej swej pani. Zbawiciel wysłuchał jej głosu.

Pierwszem słowem Marcyi, skoro odzyskała zdrowie, było zapytanie: jakim sposobem wyrwano ją z tak straszliwej śmierci. Tutaj opowiedziała swą bojaźń, noc widzenia, myśli ostatnie, a nareszcie spotkanie swych przyjaciółek w podziemiu.

— Jak tylko dowiedziałyśmy się o twojem skazaniu, odrzekła Prakseda, powzięłam zamiar twego oswobodzenia. — Od czasów prześladowań Nerona chrześcianie wykopywali sobie byli pod ziemią tajne schronienia, to jest katakomby. Tam to w ciemnościach spełniamy obrzędy naszej wiary i chowamy braci umarłych za Chrystusa, tam też możemy czcić ich relikwie. Jeden z tych ganków ciągnie się do drogi Salaria, tuż obok miejsca, w którym twój grób wykopano. Daliśmy znać o tem braciom naszym; przyłączyli się do naszych usiłowań, i po długiem czekaniu jeden ze sług doszedł do sklepienia, które cię zamykało; znaleźliśmy ciebie tam prawie umarłą, przy lampie bez wątpienia dawno zagasłej.

Marcya słuchała opowiadania tego z wielkiem wzruszeniem i pochylając się na ramię przyjaciółki, poczem rzekła:

— Jesteście ludźmi nadzwyczajnymi, wy chrześcianie. Biedni, prześladowani, nie dajecie się bynajmniej pokonać; przeciwnie, jesteście silni i potężni względem tych, których kochacie; zawdzięczam wszystko szlachetnemu waszemu poświęceniu. — Cóż zrobić, aby wam godnie podziękować? Bogactwa moje nie starczyłyby na to.

— Zostań z nami. Podzielać będziesz nasze życie i zatrudnienia; zdala od świata nauczysz się poznawać Boga i Jego naukę, a objawimy ci Jego ustawy. Czy serce twoje jest uspokojone do onych przyjęcia?

— Cóż trzeba czynić, żeby być tak szczęśliwą, jak ty, i żeby służyć tak dobremu Bogu?

— Trzeba uwierzyć i dać się ochrzcić, — odpowiedziała Prakseda.

III.

Niezadługo też Marcya została policzona w poczet katechumenek i od tego czasu kapłanka dawniejsza Westy wiodła zupełnie życie chrześcian, pośród których przebywała.

Rzym się jednak nie odmienił, został ten sam, rozpustny i okrutny, — pomimo żywiołu chrześciańskiego, który powoli wszędzie się rozpościerał. Byli tam chrześcianie niewolnicy, urzędnicy, żołnierze i kupcy; napotykano ich nawet aż w pałacu cezarów. —Marcya mieszkała ciągle w pałacu Pudensa. Ztamtąd wychodziła często na zgromadzenia chrześcian w katakombach. Codzień wzmagająca się wiara jej sprawiała, że coraz bardziej umiłowała tego, którego poznawała religię. Nareszcie przyjętą została do chrztu świętego i otrzymała Bierzmowanie; w kilka dni potem przystąpiła do Stołu Pańskiego.

Po tych dniach duchowej radości nastąpiło nowe, krwawe prześladowanie. Tytus nie panował długo, a Domicyan, brat, który po nim nastąpił, zapowiadał początek rządów okrucieństwa i sprawił, że poprzednie rządy uzyskały jeszcze nazwę „złotego wieku“. — Edykt prześladowania ogłoszony został w całem cesarstwie: przygotowano narzędzia zabójcze do straszliwego napadu na religię chrześciańską; a lud podburzony przez trybunów wydawał okrzyki nienawiści:

„Chrześcian lwom na pożarcie!“

Marcya była na te wypadki przygotowaną; czasy spokojne i szczęśliwe, które dopiero co była przeżyła, zapełniała była modlitwą i dobremi uczynkami; nie pozwoliły jej one jednak zapomnieć o koronie męczeńskiej. Przypominała sobie obietnice Tekli i Pryscyi, i niedługo też wzięła się do spełnienia obowiązków, jakie na nią wkładało nowe prześladowanie.

Dwie kobiety były wszędzie: w cyrku, Koloseum, na ulicach; zawsze zbierając starannie szczątki po męczennikach. — Bądź to szukają świętych zwłok, które zanoszą do katakomb, bądź też postępują za biegiem Tybru, do którego prześladowcy wrzucili ciała chrześciańskie i błagają Nieba, aby światłem cudownem przyświecało ich poszukiwaniom. Pewnej nocy znalazła Pudencya ciała dwóch sióstr: Bibianny i Dyonizyi, umęczonych przez Domicyana, krewnych jego, który nie wahał się przelać nawet krwi królewskiej. Gdy Marcya podniosła trupy tych dziewic, ucałowała im z uszanowaniem ręce i zapragnęła gorąco pójść śladem tych świętych. Prześladowanie powiększało się co raz to bardziej i codzień najdroższe imiona przybywały do już tak długiego spisu męczenników.

— Moja siostro, rzekła raz Prakseda, otrzymałyśmy nareszcie pozwolenie zwiedzenia więzienia, w którem siedzi brat mój rodzony.

— Pójdę z tobą, odpowiedziała Marcya.

Nazajutrz o świcie dwie chrześcianki stanęły u bram Mamertyńskiego więzienia. Tłum innych pobożnych niewiast czekał tam już z niecierpliwością, oczekując chwili wpuszczenia. Wszystkie miały małżonków, braci lub krewnych w tem więzieniu. Jak tylko Marcya weszła do tego okropnego gmachu, uczuła, że dreszcz litości przeszedł jej przez członki.

Wystawcie sobie obszerną komnatę z niską posową i podłogą wilgotną, oświeconą tylko przez małe otwory, któremi powietrze nie mogło wcale się odświeżać. Tam zamkniętą była niezliczona liczba chrześcian, z których jedni już byli po mękach tortury i spoczywali skrwawieni na ziemi, tuż obok tych, których ten sam los dopiero miał spotkać. Pomiędzy tymi ludźmi jedni byli przykuci do ziemi ciężkim łańcuchem, który ich kaleczył, drudzy zanadto byli słabi, aby módz dźwigać kajdany; wszyscy zaś napominali się nawzajem do odwagi i wytrwałości.

Podczas gdy Prakseda zaopatrywała ranę jednego z męczenników, Marcya pochyliła się nad młodzieńcem, ale już zestarzałym przez cierpienie, który miał nogi całkiem poranione. Gdy się właśnie schyla, gdy bada te rany głębokie, męczennik spojrzał jej w twarz i zawołał:

— Marcya! moja siostra!

Bez powiedzenia słowa Marcya podniosła się i rzuciła w objęcia brata. Potem rzekła:

— A więc jesteś chrześcianinem, skoro cierpisz za Chrystusa?

— Módl się za mną, kochana Marcyo; za godzinę najpóźniej śmierć moja stwierdzi prawdę Jego nauki.

— Kościół cały ofiaruje modlitwy za swe dzieci, i łaska Boga nie opuści cię, Ale jakim sposobem zostałeś chrześcianinem i zkąd jesteś w Rzymie?

— Okręt, na którym opuszczałem miasto, żeby się udać do Azyi, rozbił się o skały Karmelu. Tam zostałem przygarnięty przez świętych pustelników, którzy mnie uczyli nauki Chrystusowej; otrzymałem tytuł katechumena i od tego czasu czekam spełnienia słów mądrego pewnego starca, który mi powiedział:

— Bądź wiernym aż do śmierci, mój synu; w Rzymie masz dać świadectwo wiary twojej w Jezusa Chrystusa.

— Opuściłem górę Karmel, aby zamieszkać w dolinach sąsiednich, gdzie było bardzo wielu takich jak i ja nowych chrześcian, i tam dosięgło mnie prześladowanie. aby mnie zaprowadzić do ciebie. Teraz umrę szczęśliwy!

Marcya i Prakseda, która się do niego przybliżyła, płakały z radości, słysząc opowiadanie Sewera; tymczasem czas ubiegał i nie długo więzienia bramy zostały otworzone dla liktorów, którzy przychodzili po chrześcian, aby ich zaprowadzić przed sędziego. Naokoło trybunału było pełno ludu, co z niecierpliwością wyczekiwał chwili krwawego widowiska.

Sewer pierwszy stawiony został przed sędziego.

— Nazwisko twoje? zapytał sędzia.

— Nazywam się Sewer, a jestem chrześcianinem.

— Czy znasz edykt?

— Tak jest, znam go.

— Więc usłuchaj cesarza, ofiaruj kilka ziarn kadzidła bogom Rzymu, a będziesz wolnym.

Nigdy!

— Rozważ dobrze, Sewerze. Jeżeli odmówisz, będzie to śmiercią twoją. W twoim wieku życie jest piękne; jeżeli uczcisz bogów, — natenczas będziesz obsypany bogactwem i łaskami.

— Nigdy, powtórzył Sewer.

— To dobrze, tortury zmienią twoje zdanie.

Dał znak katom, którzy rozciągnęli Sewera na ziemi i za pomocą sznurów i wina szarpali członki jego z niesłychaną gwałtownością.

— Czy chcesz usłuchać?

— Nie mogę, odpowiedział męczennik.

— Przebijcie go rozpalonem żelazem i niech umiera, skoro odpycha życie i szczęście.

Sewer cierpiał dalej przed oczyma siostry, a ta dodawała mu ciągle odwagi; mówiąc:

— Niedługo uzyskasz palmę męczeńską i pójdziesz z rąk kata do niebios.

— Umrzeć, to dla mnie zysk! Otóż jestem; Panie powołaj mnie do siebie. I oddal ducha swego.

Marcya zdjęła zasłonę, rzuciła ją na ciało Sewera i zebrała krew, która płynęła z ran jego rozwartych.

— Co to za szalona, która mi urąga? zawołał sędzia.

— Jestem siostrą tego męczennika, i tak jak on chrześcianką.

— A wy, którzy ją otaczacie, czy także jesteście chrześcianami?

— Tak jest, wszyscy! zawołali z zapałem.

— Niech więc ich zaprowadzą do cyrku Flawiusza; tam zabawią lud.

Wieczorem dnia tego Prakseda, która nie stała na spisie skazanych, udała się wraz z Pudencyą i Nowacyuszem do Koloseum. Wszyscy troje szukali świętych relikwii po przyjaciołach. Sewera poznawali łatwo po pierścieniu na palcu; naokoło niego spoczywało mnóstwo biednych męczenników, których nazwiska nikt nie znał, lecz aniołowie zapisali je w niebie. Marcya padła po pierwszej rany, a ciało jej odnaleziono pod krzesłami Westalek, na którem to miejscu dawniej sama była zasiadała. Prakseda uklękła przed temi dziewiczemi zwłokami swej przyjaciółki, owinęła ją swym płaszczem, aby ją przenieść do katakamb Pryscylii, gdzie ich z Sewerem w jednym złączono grobowcu. Jeszcze dzisiaj widzieć można napis z następującemi słowy:

*Tu spoczywa snem spokojnym Marcya,*
*pochowana 12go kwietnia.*

Prakseda i Pudencya niezadługo poszły za swojemi przyjaciółkami; padły ofiarą prześladowania po długich pracach miłosierdzia i miłości bliźniego, oddawszy wprzód niezliczone usługi Kościołowi świętemu.

KONIEC.



DELIKATNY SĘDZIA.

W sądzie powiatowym karnym toczy się rozprawa o pobicie. Sędzia bada z kolei stronę skarżącą:

Więc pani utrzymuje, że obwiniony, a mąż pani okładał panią bez litości kijem?

— Tak jest panie sędzio!

— Dobrze!.... A gdzie?

— Gdzie.... gdzie... no.. no.. widzi pan sędzia ja tego nie mogę powiedzieć.... ja tego nie umiem nazwać....

— Aha! — odzywa się z powagą kapłan Temidy — to niechże pani na owo "gdzie" siada!....

## Rossya, jej ziemie i ludy.

Rossya europejska zajmuje olbrzymi obszar na wschodzie Europy bo aż 21 milionów kilometrów kw. dosięgający. Na północy opiera się o morze Lodowate-północne, na wschodzie odgradza ją od Azyi pasmo wysokich gór Uralu, na południu—jezioro Kaspijskie, góry Kaukazkie i morze Czarne; na zachodzie graniczy Rossya z Austryą i Niemcami i nareszcie Bałtyckie morze stanowi naturalną jej granicę z Szwecyą i Norwegią.

Północ Rossyi pokrywają olbrzymie bagna, tundrami zwane. Lato bywa tam zwykle nadzwyczaj krótkie, bo trwa zaledwie miesiąc. Przez resztę roku panują tą mrozy do 40 stopni dochodzące Przy takich klimatycznych warunkach nic dziwnego, że cała północ Rossyi jest bardzo nielicznie zaludniona. Mieszkają tam przeważnie eskimosi zajmujący się rybołóstwem i polowaniem i ci, których rząd za karę zasłał w tamte strony na osiedlenie. Środkowa Rossya, w której znajduje się dawna stolica Moskwa, obejmuje także stosunkowo duży obszar ziemi. Lecz gleba tu licha, nie będąca w stanie wykarmić ludności, tak, że często chleb upieczony z mąki, z korą sosnową zmięszanej, służy za jedyny posiłek. Przytem uprawa ziemi jest bardzo zaniedbana a z tem łączy się lenistwo rossyjskiego chłopa, często też w Środkowej Rossyi zdarzają się głody tak, że rząd zmuszony jest rokrocznie dawać kilkanaście milionów rubli zapomogi zgłodniałym. Ludność tutaj, stosunkowo liczniejsza jak na północy, składa się z wielkorusów, rdzennej ludności Rossyi. Jest ich około 40 milionów. W tej też części Rossyi najwięcej jest rozwinięty przemysł i handel. Największe miasta: Moskwa, Niżni-Nowogród, Władimir i Smoleńsk, należący niegdyś do Polski.

Dalej na południe ciągnie się kraj nazwany Małorosyą. Kraj to bogaty, z nadzwyczaj urodzajną czarnoziemną glebą. Jednakże sposób gospodarki jest bardzo niski. Przy lepszej kulturze ziemi, Małorosya mogłaby wykarmić, jak mowią moskale, większą połowę Europy. Obecnie Małorosya zasila swem zbożem środkową i północną Rossyę i zasypuje niem nawet rynki Królestwa. Przemysł stoi tu bardzo nisko z większych miast wyliczyć należy Charków, Kursk, Samarę, Połtawę i na samym południu w takzwanym pasie stepowym, Odessę, ważny port nad morzem Czarnym.

Ludność dość liczna składa się z małorusów, a właściwie zmoskwiczonych rusinów, kozaków dońskich i tatarów.

Zachodnią część Rossyi stanowią kraje zabrane, a więc dawne ziemie Polski: Ukraina, Wołyń, Królestwo Polskie, Białoruś, Litwa, Inflanty i dawne ziemie Szwecyi nad brzegami zatoki fińskiej i Błotnickiej położone, między nimi Finlandya. Kraje te ciągną się szerokim pasem z południa na północ od Czarnego do Północnego–Lodowatego morza. Ukrainę i Wołyń zamieszkują przeważnie rusini, przytem większa część obywateli ziemskich stanowią polacy. Miasta i miasteczka zaludnione żydami. Największym miastem Ukrainy jest Kijów nad Dnieprem, sławny w historyi Polski, na Wołyniu Żytomierz. Ludność przeważnie rolnicza lecz przy braku oświaty i kultury uboga, chociaż ziemie są tu doskonałe.

W ziemiach zabranych Szwedom przez Piotra Igo nad brzegiem Fińskiej zatoki przy ujciu Newy leży obecna stolica państwa carów Petersburg, a o kilka kilometrów Carskie Sioło, gdzie zwykle przemieszkuje car. Tuż za Peterburgiem zaczyna się W. Ks. Finlandzkie, zajmujące przestrzeń między Fińską i Błotnicką zatoką. Kraj ten, jedyny ze wszystkich zabranych w Rossyi ma jeszcze pewien samorząd, jednakże ciągle coraz więcej uszczuplany przez rząd rossyjski. Wskutek tego Finlandya ciągle się burzy i czeka tylko sposobności aby odłączyć się od Rossyi. Kraj ten cały pokryty jest górami a niższe miejsca zajmują duże jeziora. Na stokach gór rosną wysokie lasy, dzięki czemu rozwinął się przemysł drzewny; większość okrętów Rossyi buduje się w Finlandyi. Ludność Finlandyi jest światła i pracowita.

Jeszcze jednym zabranym krajem Rossyi jest Kaukaz na południu, zaludniony rozmaitemi na pół dzikimi plemionami jak czerkiesi, kabardyńcy, tatarzy i inni. Kaukaz najpóźniej był przyłączony do Rossyi i po kilku latach bohaterskiej obrony. Górale kaukazcy i dotąd nie chcą się zgodzić z panowaniem Rossyi, która musi utrzymywać tam masę wojska. Pomimo to na Kaukazie wybuchaję ciągłe rozruchy. Kraj to bogaty w kruszce i minerały. W okolicach Baku nad morzem Kaspijskiem znajdują się olbrzymie kopalnie nafty. Z tego ogólnego rzutu oka na Rossyę widzimy, że ta olbrzymia Rossya w jakkolwiek zajmuje przestrzeń stosunkowo dużą, jednakże biedną i słabo zaludnioną. Reszta to wszystko kraje zabrane, nie mające z nią żadnych łączności narodowych i wspólności celów, a utrzymywane jedynie siłą bagnetu i knuta.

## Ruch Agrarny w Królestwie.

**Strajk agrarny wybuchł w majątku Podzamcze, własności hr. Zamoyskiego. Przybyła z Garwolina kawalerya, aresztowała przywódców, — poczem strajk ustał.**

**W powiecie nieszawskim aresztowano kilku włościan, którzy zbierali składki na ofiary rzezi w Łaniętach.**

„Trudno zdać sobie dokładną sprawę z właściwych przyczyn ruchu strajkowego—pisze korespondent „Czasu". — Prawdopodobnie wchodzą tu w grę rozmaite wpływy rewolucyjno agitacyjne obok czysto gospodarczych W jednem więc miejscu strajkujący domagali się zamknięcia gorzelni, ponieważ z gorzelni ciągnie największe zyski rząd, w drugiem żądali, aby gorzelnia nie przerywała kampanii, bo rząd ponieśćby mógł straty. W jednych okolicach chłopi rąbią lasy rządowe, w innych lasy prywatne. Przytem krążą wśród ludu najpotworniejsze wieści. Tak w Siedleckiem chłopi opowiadają sobie, że panowie polscy przesłali trzy okręty naładowane złotem Japończykom. Dwa okręty dopłynęły do Japonii, jeden jednak zabrali Rosyanie. Wówczas powiedział „pan cesarz", że panowie polscy mający tyle pieniędzy dla wrogów państwa powinni płacić więcej swoim robotnikom. Oczywiście nie trudno się domyślić pochodzenia tej bajki. W ogóle zdaje się nie ulegać kwestyi, że w całym tym ruchu agrarnym poważną odgrywają rolę czynownicy, zwłaszcza naczelnicy powiatów i komisarze włościańscy.

W niektórych miejscowościach strajk przybiera dość ostre formy.

O rozruchach w pow. krasnostawskim piszę „Gazeta lubelska":

„Z różnych stron powiatu krasnostawskjego nadeszły wiadomości o zajściach na prowincyi, mających związek z ruchem robotniczym. We środę, dnia 15go marca r. b., gromada chłopów, przeważnie parobków dworskich, licząca około 500 osób, wtargnęła z powiatu lubelskiego do pow krasnostawskiego, uzbrojona w kije, rewolwery, strzelby i pojedynki, napadli na dwór w Stryjnie w samo południe — obezwładniła właściciela tego majątku p. D. i wymogła kontrybucyę 75 rubli; zabrawszy z sobą wszystkich parobków, udała się do sąsiedniego majątku Rybcewice, gdzie również ściągnęła kontrybucyę i wszystkich parobków przemocą zabrała. Następnie udała się do dóbr Fajsławie. Tu rozdzieliła się na dwie partye.

Jedna z nich udała się w stronę Trawnik, a druga partya z 300 osób poszła szosą do Łopiennika.

Tutaj również ograbiła dwory w Krzywem, Łopienniku lackim i Łopienniku ruskim i przenocowawszy w tym ostatnim dworze, udała się rano dnia następnego do Krasnego stawu. Tutaj otoczona wojskiem z pułku Tarutyńskiego, rozbrojoną i rozproszoną została. We wszystkich folwarkach wyżej wymienionych wymogła kontrybucyę pieniężną, tak zwane strawne od 75 do 300 rubli, w miarę obszerności folwarku i zamożności właściciela i ze wszystkich folwarków zabrała parobków i włączyła ich do swej gromady."

**Władze chwytają się już środków represyjnych. Zast. gub. lubelskiego Smirnoy ogłasza, że na podstowie prawa o ochronie wzmocnionej, winni napadów na dobra ziemskie, zagarnięcia gruntów obywateli ziemskich, stawiania obywatelom ziemskim różnych żądań z pogróżkami i gwałtem, stawiania oporu władzom administracyjnym, wojsku, policyi itd. będą oddawani pod sąd wojenny dla sądzenia według praw czasu wojennego.**

## O język polski w szkołach.

**W sprawie języka polskiego wykładowego podają dzienniki petersburskie informacye, że niewątpliwie język polski będzie zaprowadzony przy wykładzie religiii i języka polskiego. Co do języka wykładowego innych przedmiotów na razie komitet ministrów nie powziął żadnej decyzyi, zdaję się przecież, że część przedmiotów będzie wykładana po polsku. Stanowczo jednak wykładane będą po rosyjsku: język rosyjski, historya i geografia. Na tym punkcie ministerstwo oświaty nie uczyni żadnych ustępstw i twierdzi, że nie może ich uczynić, choćby w interesie młodzieży polskiej, jeżeli chce, aby na przyszłość nie była im zamknięta droga do stanowisk urzędowych.**

**Moskiewskie Towarzystwo pedagogiczne oświadczyło się za koniecznością zaprowadzenia polskiego języka wykładowego w szkołach Królestwa Polskiego.**

## Zaburzenia chłopskie.

**Z Warszawy donoszą, że ze wsi nie przestają przychodzić wciąż wiadomości wysoce niepokojące. Ruch agrarny szerzy się i przybiera w niektórych okolicach formy dość barbarzyńskie. W gub. lubelskiej wśród włościan w krasnostawskiem krążą odezwy, wzywające lud w imieniu cara Mikołaja II do wytępienia "panów", którzy jakoby nie pozwalają temu carowi świadczyć ludowi dobrodziejstw, a co gorsza chcą znowu narzucić włościanom pańszczyznę. Z treści tej możnaby sądzić, że odezwy są dziełem umysłu i rąk policyi miejscowej, odgrywającej wszędzie, jak to powszechnie stwierdzono, rolę prowokatorów i organizatorów niebezpiecznego ruchu. Ale z drugiej strony wiadomo, że inicyatywę do zaburzeń dały organizacye socyalistyczne, które za pomocą licznych odezw i tajnych zebrań podniecił najwięcej lud przeciwko dworom. Kto tu zatem korzystać chce z ciemnoty ludu, aby budzić nienawiść i rozłam w łonie jednego narodu — stwierdzić jeszcze teraz napewno niepodobna, zdaje się jednak, że działają tu oba wymienione wyżej czynniki.**

## Malarz zniszczył portret wartości $5000.

**Theobald Chartran, sławny portrecista, opisując swoją podróż po Stanach Zjednoczonych opowiada, że pewien wybitny amerykanin kazał mu zrobić portret swojej żony, wartości $5,000. Gdy artysta wykończył portret i wręczył tenże milionerowi, począł go chwalić, jednak stanowczo oświadczył, że jego żona tak nie wygląda.**

**Z początku malarz myślał, że milioner chce obciąć cenę, ale gdy nic nie mówił — wziął paletę, zamaczał pendzel w farbie i dwa razy na krzyż przekreślił portret mówiąc: „W ten sposób poprawiam małe różnice." Oczywiście jednym zamachem zniszczył sam portret, nad którym długo pracował.**

## Agenci prowokatorzy.

**Niejednokrotnie podnosiły już pisma rosyjskie i zagraniczne, że policya rosyjska w licznych wypadkach, stara się rozjątrzyć tłum przeciwko studentom i inteligencyi w miastach rosyjskich. Zabawny przykład takiej prowokacyi podaje hr. Albert Zacher, korespondent moskiewski "Frankf. Ztg." "Koło gimnazyum męzkiego w Moskwie, pisze dr. Zacher — przechodzi jakaś okazała dama. Nagle zatrzymuje się obok grupy studentów i zaczyna krzyczeć donicsłym głosem: "Zdrajcy, rewolucyoniści, to wy jesteście przyczyną wszystkiego złego które spotka ojczyznę. Należałoby was powiesić wszystkich!" Studenci odpowiadają obelgami, w obronie damy stają przechodzący robotnicy rozpoczyna się walka, z której studenci wychodzą pobici i pokaleczeni. Podczas starcia dama upada na ziemię, rozdziera się jej suknia — i okazuje się, że jest to przebrany mężczyzna.**

**Ale nikomu nawet przez myśl nie przyjdzie, aby zaprowadzić go na policyę, bo wszyscy wiedzą, że jest jej funkcyonaryuszem.**

## Humor u dzieci.

**Pod zbiorowym tytułem Children Answers (Odpowiedzi dzieci) zjawił się w Londynie zbiorek zabawnych poglądów dzieci na sprawy życiowe. — W pewnej szkółce pyta nauczyciel uczniów: "Jakiego ptaka wypuścił Noe z arki, gdy wody opadły?" Najmniejszy z chłopców odpowiada natychmiast: "Gołębia!" "Czy nie wstyd wam, — rzecze wówczas nauczyciel do uczniów — że najmniejszy z was odpowiedział pierwszy?" Na to odzywa się starszy chłopiec: "Bo, proszę pana, ojciec jego prowadzi handel ptakami". — Dlaczego Mojżesz był ukryty przez matkę w trzcinie?" — pyta nauczycielka w szkółce: "Ponieważ nie chciała pozwolić, aby Mojżeszowi ospę zaszczepiono" — odpowiada jedna z dziewczynek, — w innej szkółce opowiada nauczyciel chłopcom historyę Ananiasza i Safiry, poczem pyta: "Dlaczego Pan Bóg nie karze wszystkich kłamców śmiercią?" Dzieci milczą, w końcu jednak odzywa się jeden z chłopców: "Bo nie zostałoby nikogo na świecie". — Pewien chłopiec, który o niejednem już dowiedział się z dzienników, zapytany przez nauczyciela: co to jest cud? — odpowiedział bez namysłu: "Cud, jest to rzecz, która stała się w Ameryce". Rozmawiają dwie dziewczynki: — "Twój ojciec ma jedną tylko nogę. Gdzież jest druga?" — pyta jedna. "O, poszła do nieba" — odpowiada przyjaciółka. — "Widzisz, jaki ładny piesek? — rzecze siostrzyczka do małego braciszka, pokazując narysowanego pieska. —Narysowałam go z głowy". "Nie z głowy, lecz z ołówka! — odpowiada braciszek, a po chwili zastanowienia dodaje: W tym ołówku dużo jest piesków, ale zkąd się one tam wzięły?"**

## Narodziny wyspy.

**Z Tokio nadchodzi wiadomość o niezwykłem zjawisku przyrody. D. 14go listopada r. b. mieszkańcy wyspy Iwo, w Japonii południowej, zaniepokojeni zostali silnym hukiem podziemnym. W jakie dwa tygodnie później ujrzeli potężne obłoki białego i czarnego dymu, wznoszące się z wnętrza morza o 3 mile na południe od wyspy. Zrazu mniemali, że to nadpływa jakaś flota, lecz przekonali się, że są w błędzie, gdy obłoki dymu stawały się coraz większe, a całe morze stało, jakby w ogniu. W d. 5 grudnia ukazała się śród tych obłoków wysepka, a 3 dni później ujrzano już trzy takie wyspy: wówczas stało się jawnem, iż dokonywa się w łonie morza przewrót wulkaniczny. D. 12 grudnia trzy wyspy zaczęły stopniowo tworzyć jedną, pagórkowatą ku wschodowi, a płaską na zachód. Z powierzchni unosił się biały dym. D. 2go stycznia wyspa na zachodzie stawała się wyższa, — przed południem powstały z niej białe obłoki dymu, a po południu czarne. Dziewiętnastu mieszkańców wyspy Iwo postanowiło tedy, choćby nawet życiem opłacić to mieli, stwierdzić co właściwie zaszło. Popłynęli zatem w łodzi 30 stóp długiej i zarzucili kotwicę u północnego wybrzeża niezamieszkanej wyspy, dostali się na takie wzburzone fale, że łódź kilkakrotnie się przewracała. Narodzona z łona wód wyspa ma blisko 5 klmtr. kw. obszaru i wznosi się 480 stóp nad powierzchnią morza. Wybrzeże południowe jest strome i skaliste, pokryte grubą warstwą ziemi. Pasażerowie łodzi zatknęli flagę japońską z napisem: "Nowy kraj. Wielka Japonia. Liczne banzaj!" Na północnym krańcu wyspy znaleziono jezioro z wrzącą wodą. Gubernator japoński wyspy Bonin, któremu doniesiono o tem odkryciu i zatknięciu flagi japońskiej, nadał nowej wyspie nazwę "Nueszima".**

## Z rozruchów chłopskich w Rosyi.

**Jeden z naszych dziennikarzy udał się tymi dniami z Wilna koleją na Białoruś do okolic objętych buntem chłopskim. Przedtem jednak zatelegrafował do znajomych, aby wysłali po niego konie na stacyę. Posłuchajmy teraz jego własnej relacyi:**

**Na dworze całkiem rozwidniało, wschodzące słońce swój blask różowy rozlało na śnieżne pola. Przed stacyą czekały saneczki zaprzężone w tłustego mierzynka.**

**Woźnica mój, poczciwy, stary Białorusin, opowiadał mi tonem konfidencyonalnym o wypadkach ostatnich tygodni, wzdychając od czasu do czasu głęboko.**

**— Pojawili się tam u nas jacyś nieznani ludzie, nie to chłopi, bo ręce mieli białe i na książce czytać umieli, różne gazety otrzymywali; także nie panowie, bo tylko z chłopami przestawali, od wsi do wsi jeździli niby lecząc bydło i ludzi, opowiadali przytem różne rzeczy niby to car nasz wydał takie "złote pisanie", żeby cała ziemia, wiele jest, była na chłopów!**

**Woźnica mój wzrok swój utkwił w przestrzeni:**

**— Patrz pan — rzecze — naprzeciw nas jedzie kacap — starowier z sąsiedniej wioski, a z nim razem taki pan, co to zamieszkał w miasteczku naszem od jesieni, objeżdża on wsie....**

**Rzeczywiście jechało ich dwóch: jeden typowy starowier, ryżobrody w żółtym kożuchu, drugi ubrany z miejska o twarzy inteligentnej. W chwili, gdy rozmijaliśmy się, wstrzymałem konia, i uprzejmie go prosiłem o zapałki, ofiarując nawzajem papierosa.**

**Obcy podziękował i sięgnął za nadrze, po chwili zamiast zapałek wyjął krótką laskę kauczukową i zręcznie z całej siły uderzył naszego konia, zanim zdołałem oprzytomnieć, już nas dzieliła przestrzeń kilkuset kroków.**

**— Sycylista (socyalista) przeklęty! — zaklął siarczyście mój woźnica jadąc w ślad za odjeżdżającymi.**

**Niebawem wjechaliśmy do lasu. Jakaż zmiana! Przed paru laty, pamiętam, szeregiem stały tu sosny masztowe, proste jak pułk grenadyerów, ciemne jodły zdawały się niebo bość — dziś jak gdyby huragan przeszedł po lesie; co lepsze drzewa były ścięte, wysoko od ziemi, ich pnie wysoko sterczały świecąc świeżemi rany, oblanemi żywicą.**

**— Łotry, by się nie zginać, piłowali drzewa na wzrost człowieczy— tłómaczył mój woźnica, przyjeżdżali w sto koni z muzyką i z wódką, a ile razy drzewo padało, strzelali na wiwat.**

**Minąwszy las, zwróciliśmy na drogę, która prowadziła do wsi moich znajomych.**

**— Państwa teraz niema we dworze, mieszkają u hrabiego X., tam zebrane obywatelstwo z pół powiatu, ale wstąpmy po drodze, niech pan zobaczy, jak to tam teraz wygląda....**

**W oddali ukazały się budowle folwarczne i tu zda się wszystko jak przed laty, ot niebawem zajedziem przed dworek, na ganku spotkają znajome, wesołe twarze. Minęliśmy wrota: na prawo obórka stała, otworem z wewnątrz nie dochodził ryk bydła, ani nawoływania służby — pusto było i cicho. Na podwórzu spotkał nas wierny stróż domu, stare psisko bure, wychudłe, nieufnie obszedł naokoło i skrył się. W domu mieszkalnym wszystkie szyby były wytłuczone, niektóre z ramami wyrwane. Stopnie ganku porąbane, ławeczka przewrócona. Wszedłem do wnętrza przez wyłamane drzwi: pustka i chłód; ze ścian, na których gęsto szron osiadł, zwieszały się strzępy obicia, na podłodze nieco śmieci: garść słomy, poręcz od krzesła, noga stołowa. Zamiast pieca była kupa gruzu i sczerniałych od sadzy cegieł. Poszedłem dalej: to gabinet "pana".**

**Ten sam widok, na podłodze walało się kilka poszarpanych książek, wiatr szeleszcząc igrał z kartkami. Dalej pokój "panienki". Na ścianie, przy której stało łóżeczko, do połowy zdarty obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, na podłodze złamany krucyfiks.**

**Przystąpiłem do okna, ztąd widok na ogród. Ciemna aleja świerkowa prowadzi w dół do jeziora, ona jedna cudem jakimś ocalała.**

**Wracając zajrzałem jeszcze do kuchni i tu kupa gruzów sczerniałych, na podłodze zmarznięty, z roztrzaskaną głową leżał "Miciuś", kotek domowy.**

## Febra plamista na Ślązku

Od kilku miesięcy sroży się z zatrważającą szybkością po całym Ślązku febra plamista. Ogromny popłoch padł na lud roboczy i, kto mógł, począł uciekać przed plagą z zagrożonych miejscowości. Epidemia okazuje się także i w innych miejscowościach prowincyi tak nagle, że władze sanitarne nie mogą podołać pracy.

W Koniczu, w Zachodnich Prusach, zanotowano siedm wypadków śmierci, z powodu czego 30 rodzin opuściło tę miejscowość.

O wielu wypadkach zasłabnięcia i śmierci donoszą także z Saksonii, z czego wnosić należy, że epidemia sroży się nietylko na samym Ślązku ale także w prowincyach południowych i zachodnich państwa niemieckiego.

Ludność Ślązku zwróciła się do władz pruskich z prośbą o położenie tamy pladze. Na wystosowany memoryał odpowiedział minister komisyi lekarskiej, dr. Studt, że szkoły mają być zamknięte, aby choroby nie rozwlekać i że zastosowano już środki zapobiegawcze w okolicach dotkniętych chorobą W dystrykcie Oppeln było 1200 wypadków zasłabnięć, z czego około 50 procent zmarło.

W obwodzie wrocławskim było 69 wypadków śmierci.

Jeżeli władze sanitarne nie wezmą się energicznie do pracy w zwalczaniu choroby, zachodzi poważne niebezpieczeństwo nietylko dla państwa niemieckiego, ale dla całej środkowej Europy.

**Czas płacić za Wielkopolanina.**

## Co Maciek mówi?

Niechtóre przemondrzałe farmazony pedajom, że człowiek to je nic inkszego jeno małpa z włosia obskubana. I raz nawet przez takie grzeszne gadanie trzy dni w ulu siedziałem, bo jak mi jeden od mapich wnuków nawymyślał, to sie wstrzymać nie mogący zamalowałem go w jadaczkę, żeby mu niby pokazać, jako oprócz nogów i ręce, jak się patrzy mam. Ale dzisiaj widze, że w tem duża racyja jest, bo ludzie całkiem jak tote zwirzaki jeden po drugim powtarzajom. Tylko, że dla mnie to je bez to wygoda wielka, bo całkiem tera śmieciów wyrzucać nie potrzebuje i jeszcze mi za to płacom! Jąkie to te magnaty durne, co po ojcach różne dubeltówki, śpikulce i jensze choroby dziedziczom i nad łóżkiem wiszajom, tak zara niby owce i jensze ludzie; chtóre nigdy w swoim rodzie nawet porządnego kozika ni miały, skupujom różne zielastwo zardzewione i inne jantyki, bo taka jezd moda i tyla! Ma sie wiedzieć pamiontke uszanować potrza, ja na ten przykład mam tyż u siebie w stancyi zygar z kukawkom, co go jeszcze mój ojciec do Warsiawy z panem jeżdżoncy na Wołówce kupił, mam tyż korale śklane, co je moja babka młodom dziewuchom bendonca od panicza dziedzicowego syna gubernora w stodole dostała, mam także samo bacisko wołowe, chtórym pan ekunom dziadowi mojemu setki odliwanych wsypał.... Ale to je wszyćko ojcowizna w pokolyniu bendonca, i ja jakbym na ten przykład wzion kiedy i umar, to toto najstarszymu Wickowi ostawie i po gembie nakłade, żeby nikomu nie przedał. Tymczasowo innym ludziom wszyćko jedno byle tylko z dawnych czasów graty mieli i właśnie bez to tera zamiast śmiecie wyrzucać przedaje je miemcom jednym, chtóre se takich wyrobów fabryki założyli.

*„Mucha."*

### W SZKOLE.

**Nauczyciel. — Co to znaczy: w pocie czoła spożywać będziesz chleb powszechni?**

**Uczeń. — Ja myślę, że trzeba jeść, aż się człowiek spoci.**

### DOBRE I TO.

**— W którym miesiącu kobiety najmniej mówią?**

**— W lutym, bo to miesiąc najkrótszy!**

### NA ULICY.

**— Dokąd?**
**— Do biura! A ty?**
**— Do knajpy!**
**— Sam?**
**— Nie, z tobą!**
**— To chodźmy razem!**

### PO POGRZEBIE.

**Chłop: Co? ja panu doktorowi mam zapłacić? a za co? czy ją pan doktór uzdrowił?**

**— Nie!**

**— A czy ją pan otruł?**

**— Ach, głupstwo!**

**— No, toż sam pan widzi, za co ja mu mam zapłacić?**

### MAŁŻEŃSTWO I POKUTA.

**Nauczyciel pytał raz chłopca w szkole: Ile jest Sakramentów?**

**— Jest sześć Sakramentów — odrzekł chłopiec.**

**— Jakto sześć tylko? — zawołał zdziwiony nauczyciel.**

**— A sześć tylko, bo ojciec mówi zawsze w domu. Małżeństwo i pokuta to jedno i to samo.**

### JAK BYŁO W ISTOCIE.

**Admirał Rozdiestwieński: — Eto każetsa Japońcy?**

**Oficer: — Niet, wasze prewoscho dieltestwo eto angliczanie.**

**Adm. Rozdiestwieński: — Anglijczanie? Niczewo, toże buntowszczyki.... strielat!**

### U SWATKI.

**— Na pannę Józefinę stanowczo nie reflektuję: już jest niemłoda i niema włosów.**

**— Z przeproszeniem pańskiem, jeżeli pan żądasz dużo włosów, to się ożeń z materacem i idź pan z takim interesem do tapicera, a nie do porządnej swatki.**

### W SZKOLE OGRODNICZEJ.

**Nauczyciel do ucznia:**

**— Kiedy należy zrywać jabłka?**

**— Kiedy ogrodnik jest zajęty czem innem i psów niema w sadzie.**

### NIEPOTRZEBNE.

**Wójt: — W tej chwili donoszą mi, że młynarz Deda utonął podczas kąpieli. Nareszcie należy już raz zagrodzić niebezpieczne miejsce.**

**Strażnik wchodząc do kancelaryi.**

**— To już niepotrzebne, panie wójcie, Do dęocudeq ili.**

## Z PITTSBURGA I OKOLICY.

**Najprzew. tutejszy biskup Canevin został wybrany członkiem tutejszej Voters Civic Ligi. (Stowarzyszenie to obywatelskie daje pilne baczenie aby na urzędy miejskie wybierano tylko godnych ludzi).**

**Wny ks. Tomaszewski**, proboszcz par. św. Stanisława był zeszłej niedzieli w Dayton, O., gdzie brał udział w uroczystości poświęcenia tamtejszego nowego polskiego kościoła. Proboszczem jest tam znany tu w Pittsburgu Wny ks. B. Strzelczok. Opis uroczystości, łaskawie nam obiecany, podamy drukiem, skoro go otrzymamy.

**W McKees Rocks, strajkuje kilka set słowaków w fabrykach gdzie wyrabiane są stalowe wagony kolejowe.**

**Metropolitan** National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

**Złamał nogę a nic go nie bolało! James Ayers, liczący lat 65 wyskoczył z tramwaju gdy tenże był w biegu. Ayers upadł tak nieszczęśliwie że złamał nogę. Nic go to jednak nie bolało, bo noga była ....drewniana. Prawdziwą swą nogę utracił na wojnie przed 40stu laty.**

**Pennsylvania** Savings Bank, róg 34 i Butler ulic, przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent. Przyjmujemy także morgedże.

**Jakiś Mike Shiposs, słowak, zamieszkały w McKeesport, strzelił w kłótni do żony ale jej nie zranił gdyż strzelił ślepym nabojem nie mającym kuli, — proch jednak osmolił jej twarz i poparzył. Sędzia skazał durnia na 50 dol. kary.**

**F. Wiernicki**, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki. 2643 Penn ave.

**Nieporozumienia jakie tutaj trwały między cieślami a kontraktorami, zakończone zostały wzajemnemi ustępstwy dnia 27go kwietnia.**

**Kartofle staniały w Pittsburgu, gdyż z Florydy przywieziono ich w minionym tygodniu niezmiernie wiele.**

**Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.**

**Robotnikom pracującym w "furnesach" czyli w lejarniach stali pod wyższyły kompanie płacę o 10 procent od 1go Maja.**

**Józio Yandick, chłopczyna liczący sześć lat, z pod No. 94 McClure Ave. Allegheny, wpadł d. 27 pod koła tramwaju i został na miejscu uśmiercony. Czepiał on się wozów furmańskich i spadł z takiego wozu właśnie gdy nadjeżdżał tramwaj.**

**Kto chce** mieć zrobione dobre, eleganckie ubranie, lub kupić także ubranie gotowe, niech idzie po to do składu naszego polskiego krawca Zmudy przy 28ej ulicy, tuż przy kolei. Tam każdy dobierze sobie co mu z ubrania potrzeba.

**Znany** w 13ej wardzie ob. W. Wesołowski nawiedzony został ciężkim smutkiem, gdyż zmarła mu niedawno ukochana jego żona, ś.p. Józefa, w wieku lat 41. Zostało ojcu po niej sześcioro dzieci. Nieboszczka pochodziła z Poznańskiego, w Ameryce przebywała 21 lat.

**Metropolitan** National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

**Dyplom** pogrzebowego otrzymał w tych dniach między innymi i polak Andrzej Drzewiecki.

**Pierwszy** dzień maja mieliśmy znaczny przymrozek, który w ogrodach jarzynnych wyrządził znaczne szkody.

**Metropolitan** National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

**W niedzielę** odbył się w Braddock, Pa., pogrzeb słowaka, Andrzeja Drutarik, który stracił życie ratując bohatersko swoich towarzyszy, jacy w stalowni Edgar Thomson stracili życie, zaduszeni przez gaz w minionym tygodniu, o czem donosiliśmy.

**P. V. Obiecunas**, róg 12tej ul. i Carson st., South Side, podaje do wiadomości Szan. Publiczności, iż swój jedyny Polski Bank, sprzedaż kart okrętowych i wysełkę pieniędzy do starego kraju, przeprowadził do nowego, obszerniejszego i wygodniejszego lokalu, gdzie jak dotąd tak i nadal sumiennie i grzecznie obsłuży każdego. Pamiętajcie nowe miejsce: róg 12 i Carson ulic, naprzeciw starego miejsca.

**Przy** rozbieraniu domu przy 27 i Carson ul. pokaleczeni zostali niebezpiecznie w sobotę: S. Tunsuk i Józ. Nostutek.

**Serem** limburskim zatruła się niebezpiecznie, nieomal na śmierć cała jedna familia niemiecka w Duquesne Heights nazwiskiem Zeigler Otruło się 8 osób, a lekarze tylko z trudnością od śmierci ich ubronili.

**Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.**

**Dnia** 2 maja wieczorem zmarł nagle w Pittsburgu prezydent First National Bank of Pittsburg, pan C. E. Speer, w wieku lat 68.

**Urząd** miejski podwyższył pensye tutejszych dyrektorów publ. szkół. (Tłusty połeć to jeszcze smarują!....)

**Doktór T. A. Starzyński.** 95—15th Str., S. S., jedyny polski lekarz na stronie południowej. Leczy wszystkie choroby prędko i skutecznie. *

**Zeszłego** czwartku, 27 kwietnia powiesił szeryf w tutejszym więzieniu w środku miasta aż trzech murzynów morderców. Egzekucya miała miejsce po 10ej przed południem. Najpród, na podwójnej szubienicy obwieszono naraz dwóch: Jacksona i Obey'a, a potem po nich obwieszono trzeciego: Miles'a. Rok temu obrabowali oni i zamordowali pod Leetsdale, słowaka Kluzora.

**Chcesz** mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy, South Side. *

**W miasteczku Ambridge rozpoczną w lipcu budowę olbrzymich warsztatów kolejowych i tramwajowych, przez co roboty tam się wielce odżywią.**

**Severy Kalendarz dla ludu polskiego na rok 1905 dostać można w każdej aptece. Pytajcie o niego. Jestto ładnie ułożony kalendarz o 64 stronnicach, pełen interesujących treści. Posyłamy go też wprost od firmy. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.**

**W Homestead Steel Works spalony został nad ranem przez roztopioną stal niejaki John Hugnes dnia 2 maja.**

**W McKees Rocks spadł z wieży kościoła Matki Boskiej dnia 2 maja niejaki Conley, cieśla i zabił się na miejscu.**

**Dobrze** zrobi ten, kto do naszej apteki przyjdzie z receptą lub po inne leki. Mamy wszelkie lekarstwa krajowe i zagraniczne, także wszystkie leki Severy. Jest u nas polski klerk, który was grzecznie obsłuży. Hobensack Drug Company, róg 29ej i Penn avenue, Pittsburg, Pa.

**Potrzeba** 25 dziewcząt do szycia na parowych maszynach overallsów i dziumbów; także do nauki. Robota stała na cały rok, a płaca dobra. Mówim po polsku. — Ylunnach Bros., 291 Main str., West End. 20

**W parku Riverside, niedaleko Allegheny, uciekły z klatki: dziki kot i niedźwiedź. Kot dostał się aż do Woods Run i tam pokąsał i podrapał kilka dzieciaków które nań kamieniami rzucały, poczem policyant go zastrzelił. Niedźwiedzia przyłapano jeszcze w parku i w klatce napowrót osadzono.**

**Zabezpieczanie** od ognia w 9 najlepszych kompaniach; wysyłka pieniędzy do krewnych i znajomych i sprzedaż najtańszych kart okrętowych (szyfkart) jest u F. J. Kwiatkowskiego, 2019 Penn ave. Także mam na sprzedaż 4 loty, na każdej dom murowany przy Milwood ave., 13 warda, sprzedam razem lub pojedyńczo, oraz lotę 40x100 i dom, 8 stancyi; tysiąc dol. zaraz, reszta na odpłatę, lub można wymienić na Penn Ave. Kantor pomiędzy 26 i 29 ulicą.

**George** Garcz, z Ambridge, popełnił dnia 2 maja samobójstwo w hotelu Ramsey w Pittsburgu.

**Raport** ,,koronera" za miesiąc kwiecień opiewa, że w Pittsburgu i w powiecie Allegheny było w kwietniu 136 wypadków gwałtownej śmierci. a mianowicie: 13 samobójstw, 2 morderstwa, 15 osób zabiły koleje, 15 padło trupem w fabrykach i stalowniach, 10 osób zabiły tramwaje, 6 osób utonęło w rzekach, 7 zginęło w ogniu, trzech zostało prawnie obwieszonych, 2 zginęło w kopalniach itd.

**Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki, wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa. gdzie pracują panny polskie, najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.**

**Panny polskie które się z wami w ofisie rozmówią po polsku, przyjmią was grzecznie i uprzejmie.**

### Obchód Majowy.

114-stą rocznicę wiekopomnej Konstytucyi 3go Maja odbył się staraniem miejscowych Sióstr Nazaretanek w hali szkoły św. Stanisława zeszłej niedzieli wieczorem piękny obchód majowy.

Mowę patryotyczną wygłosił Wny ks. Rachwalski, — a dziatki szkolne, pod kierownictwem Siòstr Nauczycielek wykonały piękne śpiewy, deklamacye i przemowy jak następuje:

1. Śpiew wykonany przez miejscowy chór św. Cecylii.
2. Śpiew: ,,Ojcze Nasz," chór dzieci.
3. Wiersz: ,,Trzeci Maj," Czesław Kułakowski.
4. Marsz ze śpiewem, wykonali mali chłopcy.
5. Dramatyczny obrazek sceniczny ,,Zapomoga Króla Jana," odegrali następujący uczniowie i uczennice: Józef Polczyński, Matylda Rzoska, Józef Dominiczak, Edw. Goralski, Bol. Szczechowicz, Wik. Ratajczyk i Cecylia Janicka.
6. Monolog, wypowiedział F. Drzewiecki.
7. Wierszyk małych dziewczynek i śpiew ,,Wstań, Biały Orle, wstań!"

### Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

| | |
|---|---|
| Z przeniesienia | $1,441.92 |
| Na pewnej zabawie | 6 41 |
| Jan Targacz z familią (ofiara Wielkanocna) | 2.00 |
| N. N. (ofiara Wielkanocna) | 150 |
| N. N. " " | 1.00 |
| Polacy z Canonsburga, (ks. prob. A. Tyszka) | 7.00 |
| W New Kensington, (na wniosek pp. T. Orszulak i A. Kantorskiego) | 5,55 |
| Państwo Gallant, (ofiara Wielkanocna) | 25.00 |
| Podczas missyi w Coupon, Pa., Cambria Co., zebrał od tamtejszych polaków Wny ks. Sonnenfeld C.S.S. | 55.00 |
| N. N | 1.00 |
| Na chrzcinach u państwa Krusz na wniosek pp. St. Michałowskiego i Ant. Wnorowskiego w Homestead | 7.90 |
| N. N | 3.00 |
| N. N | 1.00 |
| Z obchodu 3go maja, W-ne Siostry | 40.00 |
| Kolekta w kościele Najśw. Rodziny | 8.80 |
| Ofiara dzieci szkolnych szkoły Najśw. Rodziny | 10.50 |
| Ks. proboszcz Antoni Smełsz | 25.00 |
| N. N | 1.00 |
| N. N | 1.00 |
| Ks. N. N | 5.00 |
| Razem | $1,654.58 |

Wszystkim ofiarodawcom jak najserdeczniej dziękujemy. Poczciwym dziatkom szkoły Najśw. Rodziny, niech Bóg błogosławi za ich pamięć o sierotkach. Nietylko dzieciom szkolnym tejże parafii, ale i Wmu ks. proboszczowi Smełszowi i parafianom należy się uznanie i dzięki za częste i szczere ofiary. Ks. proboszcz Tyszka przysyła regularnie swoje skromne, ale ze szczerego serca pochodzące ofiary. Bóg zapłać.

Raz jeszcze dziękuje wszystkim, proszę o pamięć i w przyszłości.

Sługa w Chrystusie,
*X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.*

### Na sprzedaż.

Warsztat szewski, także show case, counter i półki na cygara, kendy itp., blisko polskiego kościoła. 4124 Foster ul.

### Na Sprzedaż.

Na sprzedaż skład cukierków, książki do nabożeństwa i powieściowe, Ice Cream i Soda water, — przy 15ej ul., blisko kościoła św. Wojciecha. Dobre miejsce dla polaka. Przyczyna sprzedaży zmiana interesu. Zgłosić się pod nr. 708 Carson ulica. 19

### Na sprzedaż.

Na sprzedaż bardzo tanio Pool Room. Dobre miejsce dla polaka. Zgłosić się pod nr. 909 Jerome ul., McKeesport, Pa., lub do ofisu Wielkopolanina.



### Texas.

**Z Yorktown, Texas, otrzymaliśmy od pewnego obywatela polskiego list, donoszący, że tamże dowieziono z Hamburga dwóch dezerterów z Polski, zamiast ich zawieść do New Yorku. Obecnie nie mają oni sposobu dostać się do Północnych Stanów, więc ów obywatel prosi przez łamy Wielkopolanina, aby tym ludziom dopomódz do dostania się do Scranton, Pa., gdzie mają znajomych. Ofiary można posłać na ręce polskiego proboszcza, ks. Th. Moczygęmby w Yorktown, Texas.**

### ŁATWE NABYCIE.

**— No, to z ciebie teraz chłop, widzę, masz zegarek!**
**— Tak, zdaje się, że mam!**
**— A ile cię kosztował?**
**— Sześć miesięcy więzienia.**

**— Tatusiu—rzekła córka Helena —gdybyś wiedział, jak on mnie kocha; chce umrzeć dla mnie.**
**— Dzięki Bogu, myślałem, że pragnie ożenić się z tobą!**

### Odstąpiona przez doktorów.

O smutnym doprawdy wypadku doniesiono nam niedawno. Żona pana Andrzeja Behaila z Providence, R. I., dostała bardzo silnego krwotoku i lekarz oświadczył mężowi, że bezpożytecznem byłoby wydawać pieniądz na lekarza, gdyż chora nie ma już cienia nadziei odzyskania zdrowia. W tym samym czasie mąż obalonym został na łoże boleści przez reumatyzm i familia znalazła się w pożałowania godnem położeniu. Pisze on dziś do nas jak następuje: ,,Cierpiałem na reumatyzm w kościach, a bóle te straszliwe tak mi dokuczały, że szybko straciłem siły. Kupiłem butelkę Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorzkiego Wina, tak często mi polecanego, i to tak mi pomogło, że w parę dni wstałem z łóżka wyleczony. Żona moja często podlegała krwotokom, tak, że doktor nie chciał jej już więcej leczyć i obiecywał jej szybką śmierć. Zaczęła zażywać ten kordyał i prawie od pierwszej chwili zaczęła się znacznie poprawiać. Mamy niepłonną nadzieję, że zostanie zupełnie wyleczoną." Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina z zupełną pewnością wyleczy wszystkie choroby żołądkowe, jeżeli są do uleczenia. Goi ono zapalenie błon oskrzelowych, zasila muskuły żołądka i wzmacnia oddzielanie się soku żółciowego, a także dokładnie trawi i tworzy nową, czystą, obfitą krew. Do dostania w aptekach lub i fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

**POTRZEBA.**

Robotnika z żoną na farmę, 28 mil od Pittsburga, 6 mil od kolei. Mała familia, bo mieszkanie niewielkie. Stała robota na cały rok. Płaca miesięczna i część żniwą. Zgłosić się do Redakcyi Wielkopolanina lub do domu redaktora pod numerem 135 — 43a ulica